Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 151 (2604) Warszawa, Sroda 3 Czerwca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Wywłaszczenie bez odszkodowania.

Ostatni Zjazd „Wyzwolenia" przyjął, jak wiadomo, zasadę wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania. Ponieważ jednak Konstytucja uznaje tylko wywłaszczenie za odszkodowaniem — przeto klub parlamentarny „Wyzwolenia" postanowił zgłosić wniosek zmiany tego przepisu konstytucyjnego.

Oczywiście, „Wyzwolenie" nie może się łudzić, że wniosek ten zdobędzie choćby zwykłą większość w Sejmie i Senacie — nie mówiąc już o kwalifikowanej większości, jakiej wymaga zmiana Konstytucji. Jest to wniosek *czysto demonstracyjny*. Uznajemy całkowicie znaczenie takich wniosków w odpowiednich okolicznościach. Zapytać się jednak należy, dlaczego to „Wyzwolenie" nie występowało z takim wnioskiem *w ciągu 6 lat dyskusji* nad reformą rolną — i teraz dopiero przyszło do przekonania, że należy wywłaszczyć bez odszkodowania! Jako demonstracja tedy, wniosek jest bardzo spóźniony. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu tych 6 lat nieraz była pora sposobniejsza do zgłaszania takiego wniosku, niźli dziś.

Wystąpienie „Wyzwolenia" tłómaczymy sobie jego *rozczarowaniem* co do możności przeprowadzenia reformy rolnej w dzisiejszych warunkach politycznych. „Wyzwolenie" nie wierzy, aby z tych ustawicznie zmienianych i wiecznie niewykonywanych projektów coś wyszło. Dlatego „Wyzwolenie" protestuje przeciwko zabagnieniu sprawy reformy rolnej i protest swój wyraża we wniosku, godzącym silnie w obszarników: odmowa odszkodowania jest tu odwetem za sabotowanie reformy rolnej.

Z tego punktu widzenia wniosek „Wyzwolenia" jest godny uwagi, jako wyraz nastroju i ostrzeżenie. Czy jednak rozzuchwalona reakcja zrozumie to? Czy nareszcie ustanie ta, drażniąca szerokie masy ludności wiejskiej, komedja wiecznych papierowych projektów, idących, zaraz po przyjęciu, do lamusa A wreszcie — czy dzisiejszy chaotyczny stan ruchu włościańskiego, jego rozbicie, czy taktyka „Wyzwolenia", zapalczywa, ale nieprzemyślana i pełna sprzeczności — nie są tu bez poważnej winy?

Przejdźmy jednak do samego wniosku. Wkrótce zapewne „Wyzwolenie" złoży go do laski marszałkowskiej — i wszystkie stronnictwa zajmą wobec niego stanowisko.

Oceniając ten wniosek, odrazu należy stwierdzić jego zupełne *moralne usprawiedliwienie*. Dzieje wielkiej własności ziemskiej to dzieje wiekowego, bez żadnego odszkodowania, brutalnego i bezwzględnego wywłaszczania chłopów przez panów. W toku tego procesu historycznego wywłaszczała mniejszość, aby żyć bez pracy... Obecnie chodzi o wywłaszczenie mniejszości na rzecz pracującej masy. Z tego punktu widzenia nie może być mowy o tem, aby obszarnikom coś się należało—zwłaszcza, że przecież „nie puszcza się ich z torbami", jak to oni dawniej czynili z chłopami. Pozostawia się w ich ręku znaczne obszary ziemi, pozwalające na byt zupełenie dostatni i na rolę daleko pożyteczniejszą, niż dziś w dziedzinie wytwórczości rolnej.

Wiemy jednak, że moralne uzasadnienie ze stanowiska pracy jest tutaj niezgodne ze świadomością prawną kapitalistycznego społeczeństwa. Wywłaszczenie bez odszkodowania to wyłom w zasadach kapitalistycznej własności, to krok w stosunku do niej rewolucyjny. Dlatego też w normalnych, zwykłych warunkach, rzecz ta nie da się przeprowadzić. Siła gospodarcza i polityczna warstw kapitalistycznych jest zbyt wielka, aby w zwykłych czasach udało się tego dopiąć. Wprawdzie przytacza się przykład Łotwy, która obszarnikom nie dała odszkodowania za wywłaszczone grunty. Ale tam wywłaszczono obszarników innej narodowości, którzy po przewrocie przestali odgrywać jakąkolwiek rolę polityczną. Wywłaszczenie miało tam podstawę narodowo - polityczną. Cały naród łotewski zwrócił się przeciwko obszarnikom. Stąd wywłaszczenie w zaostrzonej formie, choć na drodze parlamentarnej. U nas obszarnictwo dotychczas skutecznie sabotowało nawet umiarkowaną reformę rolną. Cóż dopiero, gdyby chodziło o wywłaszczenie bez odszkodowania?!

Wywłaszczenie bez odszkodowania wymaga warunków rewolucyjnych. Potęga obszarników musiała by być złamana, a atak przeciwko wielkiej własności ziemskiej tak powszechny i silny, że o wypłacie odszkodowania mowy by być nie mogło. Zgłoszenie zaś odpowiedniego wniosku w Sejmie to tylko blady, nikły cień takiego nastroju.

Ale i pod względem gospodarczym zachodzi duża różnica między obu formami wywłaszczenia. Wywłaszczenie bez odszkodowania musiało by być procesem szybkim, gwałtownym. Wszystkie majątki, podlegające wywłaszczeniu, musiały by przejść niezwłocznie pod zarząd Państwa. Przecież obszarnicy nie gospodarowali by spokojnie w majątkach, czekając, aż im odbierze się grunta bez odszkodowania. Zdewastowaliby majątki doszczętnie. Przy wywłaszczaniu kolejnem, rozłożonem na szereg lat — nie da się uniknąć odszkodowania.

P. P. S. w swoim programie rolnym, w swoich oświadczeniach w Sejmie co do reformy rolnej, wypowiedziała się za wywłaszczeniem obszarników bez odszkodowania. Czyniła to jednak z całą świadomością, że żądanie to uzależnione jest od określonych przesłanek i wiąże się ściśle z przeciwstawieniem się własności kapitalistycznej, z socjalistyczną ideą własności.

W naszym programie zasada wywłaszczenia prowadzi do nowych form własności. Kładziemy nacisk na zbiorowe formy posiadania, przez Państwo, gminy, kooperatywy. Wprowadzamy również pojęcie użytkowania ziemi narodowej, zamiast bezwzględnego prawa własności. Wreszcie drobną własność chłopską, której nie chcemy wcale naruszać, wprowadzamy w łożysko współdziałania z własnością społeczną. Taka reforma rolna jest dla nas częścią ogólnej reformy życia gospodarczego.

Jednem słowem — wysuwamy nowe zasady gospodarcze i prawne. Lecz „Wyzwolenie" takich nowych zasad nie wysuwa! Wychodzi ono całkowicie z założenia i opiera się na prywatnej własności. Chodzi mu jedynie i wyłącznie o *rozmiar* tej własności. Pozatem chce utrzymać wszystko bez zmiany, zachować wszystkie normy prawne, własności prywatnej dotyczące. Chce zrobić tylko *jednorazowy* wyłom w prawie, wywłaszczając obszarników bez odszkodowania. Tylko pod tym względem chce zmienić przepisy Konstytucyi, dotyczące własności.

Oczywiście, co do nas, nic nie mamy przeciwko zmianie Konstytucji, dotyczącej wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania. Ale nas obowiązuje konsekwencja socjalistyczna. Inicjatywę „Wyzwolenia" należy rozszerzyć i wzmocnić: skoro art. 99 Konstytucji w punkcie dotyczącym odszkodowania, ma być poddany rewizji, to rewizja ta powinna być rozszerzona na cały art. 99. Z. P. P. S. winien ze swojej strony wysunąć zasadę *własności, opartej na pracy i socjalizacji życia gospodarczego.*

——::o::——

W dzisiejszym numerze:

Demonstracyjny strajk 2-godzinny w Krakowie

W ŚRODĘ 3 CZERWCA: OD G. 10 DO 12.

Rada Robotnicza P. P. S. i Rada Związków Zaw. w Krakowie wydały nast. odezwę:

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy Krakowscy!

Brak pracy, głód i nędza zagraża egzystencji tysięcy rodzin robotniczych. Rządy ruiny miasta, rządy komisarskie w Krakowie nie dają nam najmniejszej gwarancji, by gmina przyszła z pomocą bezrobotnym, aby rozpoczęto budowę domów mieszkalnych! Kapitaliści korzystają z bezrobocia, obniżają płace, zmuszają do ogromnych wysiłków przy pracy za marną zapłatą, by jak najwięcej ludzi wyrzucić na bruk a pozostałych wyzyskiwać!

Przeciwko temu musi Kraków robotniczy zaprotestować i (**we środę 3 czerwca o godz. 10 rano PORZUCĄ ROBOTNICY PRACĘ W FABRYKACH I WARSZTATACH** i wraz z bezrobotnymi pójdą **DEMONSTROWAĆ.**

za natychmiastowem rozpoczęciem robót publicznych!

za natychmiastowem rozpoczęciem budowy domów mieszkalnych i planowanych gmachów publicznych!

przeciw obniżaniu płac robotniczych i przeciw redukcjom!

w obronie naszych zdobyczy i praw obywatelskich!)

Robotnicy i robotnice! wyjdźcie z fabryk i warsztatów pracy na Rynek krakowski.

Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych.

Drugi Kongres Socjalistycznej Międzyn. Robotniczej

w Marsylji, 22 do 27 sierpnia 1925 r.

ZWOŁANIE I TYMCZASOWY PORZĄDEK DZIENNY.

Egzekutywa Socjal Międz. Rob. zwołuje niniejszem na podstawie art. 6 statutu Kongres Międzynarodowy na 22 sierpnia 1925 r. do Marsylji. Kongres obradować będzie w Pałacu Wystawowym (Palais des Expositions). Kongres prawdopodobnie zakończy swe obrady 27-go wieczorem.

Kto jest uprawniony do udziału w Kongresie: W kongresie mają wziąć udział partje, należące do Socjal. Międzyn. Rob. (Art. 7 statutu).

Liczba delegatów: Na każdą partję przypada na pierwszy głos kongresowy 5 delegatów, na każdy dalszy głos 3 delegatów. Maximum delegatów jednej partji wynosi 50 (Art. 8 statutu).

Oprócz swych delegatów zwyczajnych może każda partja wysłać delegatów — gości, którzy nie mają na kongresie ani prawa głosu ani głosowania. Liczba gości nie może przekroczyć liczby delegatów zwyczajnych.

Liczba głosów: Egzekutywa wyznaczy każdej partji określoną liczbę głosów zgodnie z art. 9 statutu.

Koszta kongresu: Za każdego delegata i gościa partja uiści składkę za kartę uczestnictwa (Art. 23 statutu). Wysokość składki jest dostosowana do stanu gospodarczego kraju i waha się między 25 a 15 szylingami ang. Dla polskiej delegacji składka wynosi 15 szyl. od osoby.

Porządek dzienny: Uchwalony przez Egzekutywę tymczasowy porządek dzienny opiewa:

1) **Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa:** a) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwom wojny.

2) **Warunki życia klasy robotniczej i bezrobocie.**

3) **Konwencja waszyngtońska i 8-godz. dzień roboczy.**

4) **Sprawozdanie i wnioski Międzyn. Konferencji Kobiet.**

5) **Organizacja i system wkładek.**

6) Różne.

Wnioski: Do stawiania wniosków, upoważnione są tylko partje należące do Międz. Wnioski na Kongres muszą być złożone w sekretarjacie Międzynarodówki najpóźniej 30-go czerwca. Późniejsze wnioski mogą wejść pod obrady tylko w razie specjalnej uchwały Kongresu.

Regulamin obrad: Przewodniczącymi są członkowie Zarządu Międzynarodówki w kolei, wyznaczonej przez Egzekutywę.

Zapisywanie się do głosu, wnioski, zgłaszanie członków do komisji — muszą być składane piśmiennie.

Mówcy otrzymują głos w kolejności zgłoszeń. Czas przemówień wynosi dla referentów 40 minut, dla pozostałych mówców 15 minut.

Głosowanie odbywa się przez podniesienie kart. Głosowanie według głosów kongresowych, zamiast głów, odbywa się na żądanie najmniej 30 uczestników Kongresu z najmniej 5 różnych krajów (Art. 9 statutu).

Partje nie należące do Międzyn.: Przedstawiciele partji, o których przystąpieniu do Międzynarodówki odbywają się rokowania, mogą za zgodą Egzekutywy otrzymać karty jako goście.

Międzynarodowa Socjalistyczna Konferencja Kobiet. 21-go sierpnia odbywa się międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet, której porządek dzienny ustali międz. socjalist. komitet kobiecy. W konferencji mogą wziąć udział tylko kobiety z partji, nale-

żących do Socjal. Międz. Robot. Szczegóły zostaną podane przez osobny okólnik.

Omówienie sprawy rolnej. Dla omówienia sprawy rolnej odbędzie się w czasie kongresu luźna konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele tych partji socjalistycznych, które w sprawie tej są najbardziej zainteresowane.

Zgłoszenia, kwaterunek, wiza i t. d. Każda partja winna zgłosić najpóźniej do 15 lipca ilość i nazwiska swych delegatów do dwu miejsc: a) Sekretarjat Socjal. Międz. Robot.: 4, Great Smith Street, London, S. W. 1, b) Komitet lokalny: Leo Bon, 42, Rue de la République, Marseille (France).

Wszelkie zamówienie, zapytania i t. p. w sprawie **mieszkania** należy kierować wyłącznie do komitetu lokalnego, załatwiającego sprawę kwaterunku.

Wszelkie życzenia, zapytania i t. d. dotyczące **działalności Kongresu,** należy skierować do Sekretarjatu Międzynarodówki.

Wszelkie życzenia, zapytania i t. d., dotyczące **wiz paszportowych,** należy skierować do Sekretarjatu partji francuskiej (M. le dep. Paul Faure, 12, Rue Feydeau, Paris II).

Karty dla delegatów i gości wydaje wyłącznie Sekretarjat Międzynarodówki, **karty prasowe** wyłącznie Komitet lokalny.

Egzekutywa Międzynarodówki wzywa wszystkie należące do niej partje, a ponadto wszystkie organizacje robotnicze świata do zarządzenia wszelkich przygotowań, by powodzenie Kongresu Międzynarodowego zaświadczyło o sile kroczącej naprzód klasy robotniczej.

Kongres Międzynarodowy r. 1925 winien stać się potężną manifestacją —

Na rzecz wielkich żądań klasy robotniczej: zabezpieczenia pokoju i 8-godz. dnia roboczego

Przeciw wrogom klasy robotniczej i postępu: przeciw kapitalizmowi i reakcji faszystowskiej!

Na rzecz utworzenia międzynarodowej jedności proletarjatu w szeregach Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej!

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotn.

List otwarty pos. St. Thugutta.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 30 maja r. b. ukazał się w niektórych pismach warszawskich list p. Ministra Ratajskiego do p. Premjera, zaprzeczający kategorycznie złożonemu przezemnie oświadczeniu do prasy, zarzucającemu Ministerjum Spraw Wewnętrznych system prowokacji, osłaniania nadużyć i samowoli urzędników, przesuwanie urzędników kwalifikujących się za kratki na inne, niekiedy wyższe stanowiska.

List ten rozesłany przez PAT'a zmusza mnie do pewnych wyjaśnień.

Jestem naprawdę w kłopocie, podejmując z p. Ministrem dyskusję o to, czy w Ministerjum Spraw Wewnętrznych uprawiany był za jego wiedzą, czy bez jego wiedzy system prowokacji. Nie minął jeszcze miesiąc od czasu, kiedy cała prasa warszawska pełna była szczegółów działalności p. Trojanowskiego, redaktora „Walki Ludu" i funkcjonarjusza defensywy politycznej. Fakt ten z żadnej strony urzędowej nie uległ zaprzeczeniu i przez Minist. Spr. Wewnętrznych zaprzeczony być nie mógł. P. Minister widocznie nie czytuje prasy polskiej i stąd mój kłopot, jakich należy użyć sposobów, ażeby p. Ministra o rzeczach powszechnie znanych poinformować.

Jeżeli natomiast p. Minister upoważni mnie imieniem Rządu, mogę służyć dalszemi szczegółami w tej sprawie, znanemi równie dobrze mnie, jak i p. Ministrowi ze śledztwa urzędowego. Narazie nie cytuję ich, sądząc, że wystarczająco będą one oświetlone na rozprawie sądowej.

Nie wiem również, czy p. Minister zapomniał już zupełnie o posiedzeniu, na którem komisja sejmowa do badania tajnych organizacji zaznajamiała Rząd z wynikami swego śledztwa o niektórych szczegółach w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Szczegóły te datują się wprawdzie z okresu poprzedzającego p. Min. Ratajskiego, funkcjonarjusze policji jednak, o których tam była mowa urzędują do dnia dzisiejszego. Zawieszenie jednego z nich, dokonane przez p. Min. nastąpiło nie wskutek mego żądania, jak twierdzi komunikat, ale dopiero po wniesieniu przez klub P. P. S. interpelacji.

Co się tyczy osłaniania nadużyć i tolerowania niewłaściwych urzędników, bliższe szczegóły postaram się zakomunikować p. Ministrowi we właściwym czasie na komisji sejmowej, nie sądzę bowiem, aby list do Redakcji był właściwą formą do porozumiewania się w tej sprawie pomiędzy posłem a Ministrem.

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć i t. d.

Stanisław Thugutt.

Po ustąpieniu p. Thugutta.

Nie wiemy, czy już ostatecznie zlikwidowano niemądry pomysł powołania kogo innego na stanowisko „ministra bez teki". Punkt ciężkości jednak przeniósł się z tej sprawy na kwestję p. Ratajskiego i wice-ministra Smólskiego. P. Ratajski jest już podobno na wylocie. Mówiono o kandydaturze na min. spraw wewn. b. min. sprawiedliwości, prof. Wacława Makowskiego. Prawica wysunęła kandydaturę... p. Kasznicy, znanego wstecznika, aby ją nikt nie posądzał o brak cynicznego humoru. Podobno z kół centrowych wypłynęła kandydatura p. Darowskiego, obecnego wojewody łódzkiego. Mówią też o kandydaturze gen. Młodzianowskiego, wojewody poleskiego.

W czwartek czy piątek ma zapaść decyzja.

Przyjazd p. Marji Curie-Skłodowskiej

Dziś o godz. 8 m. 50 rano przybywa do Warszawy pociągiem paryskim nasza wielka rodaczka, p. Marja Curie - Skłodowska, która zdobyła wszechświatową sławę nieocenionej wprost doniosłości odkryciem radu. Odkrycie to, będące świetnym rezultatem długich badań p. Skłodowskiej i Jej męża, Francuza Curie, ma wielkie i niewyzyskane jeszcze dotąd znaczenie dla chemji i nauk pokrewnych wogóle, a w szczególności dla wiedzy lekarskiej, dla której rad stał się skutecznym środkiem walki z jedną z najstraszniejszych plag ludzkości— rakiem.

Przybywającą na otwarcie w Warszawie Instytutu Radowego Swego Imienia wielką Polkę wita stolica, a wraz z nią kraj cały z najgłębszą czcią i uznaniem dla Jej olbrzymich zasług naukowych.

Zgodnie z programem na dworcu Głównym powitają p. Curie-Skłodowską przedstawiciele Prezydenta Rzplitej, Rządu, władz miejskich stolicy, Uniwersytetu i organizacji naukowych.

———::o::———

Drożyzna.

NA LETNISKACH SZALEJE PASEK.

Przysłowiowa już drożyzna na letniskach podmiejskich, głównie na najbardziej uczęszczanej linji Warszawa — Otwock, święci orgje. Ceny wszystkich artykułów są na tych letniskach znacznie wyższe od cen warszawskich i nie wykazują bynajmniej najlżejszej tendencji zniżkowej. W stolicy ceny mleka, masła, chleba spadają w omawianych jednak miejscowościach utrzymują się na poprzednim wyższym poziomie.

W Warszawie cena jaj waha się od 9 gr. do 11 gr. za sztukę; natomiast na letniskach podmiejskich cena jaj rozpoczyna się od 12 gr. W mieście mleko sprzedawane jest po 30 gr. za litr., tam zaś najtańsze kosztuje 50 gr. Nawet chleb jest od 15 gr. do 20 gr. droższy na kilogramie niż w Warszawie. Odpowiednie władze administracyjne winny wejrzeć w te nienormalne stosunki i położyć kres wyzyskowi ludzi, którym warunki uniemożliwiają udanie się do dalszych miejscowości. (—).

NABIAŁ.

Na rynku maślarskim ujawniła się tendencja zniżkowa. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniża od środy, 3-go czerwca ceny masła: deserowego z 4 zł. 20 gr. do 3 zł. 70 gr., wyborowego zaś z 4 zł. 70 gr. do 4 zł. za kg. w detalu.

Na rynku jajczarskim panuje również tendencja słabsza, wywołana tą okolicznością, iż zapasy hurtowników warszawskich uprzednio nagromadzone nie znalazły zbytu w okresie przedświątecznym. Drobniejsi kupcy potrzebujący gotówki sprzedają jaja po cenach niższych. Cena rynkowa waha się od 120 do 125 zł. za skrzynię. W detalu ceny bez zmiany: a mianowicie: od 9 do 11 gr. za sztukę.

Sery I gat. z pełnego mleka wahały się od 4 do 4 zł. 40 gr. za kg. w detalu. (—).

———::o::———

Curiosa.

„Rzeczpospolita" oświadcza, że wobec szalonego rozwoju pisma, znakomitej służby informacyjnej i t. d. i t. d. — zmuszona jest... zaniechać popołudniowego wydania. Przyczem naiwnie dodaje, że czytelnicy będą z tego niewątpliwie zadowoleni...

***

„Świat" podaje rozmowę swego współpracownika z kierownikiem budownictwa miejskiego w Warszawie. W końcu roku 1924 — czytamy w wywiadzie — ruch budowlany wzrósł. **Obecnie daje się odczuwać pewien zastój!**

A więc na to uchwalono z wielkim pośpiechem nową ustawę budowlaną, aby po jej uchwaleniu — ruch budowlany... zmniejszył się. P. premjer obiecywał, że niech tylko będzie ustawa, a on sypnie pieniędzmi na budowle. W ruchu budowlanym p. Premjer widział najlepsze lekarstwo na kryzys. A tymczasem mamy zastój i w ruchu budowlanym, większy nawet, niż przed pożyczką amerykańską. Może p. Premjer zechce to wyjaśnić? A może każde nam czekać na urodzaj?

***

Pisaliśmy o hymnach na cześć konkordatu p. Aubaca - Auerbacha. Okazuje się, że „Messager Polonais" przedrukował te hymny z konserwatywnego organu paryskiego „Journal des Debats". Z powołaniem się na to pismo, obszerne wyjątki z art. podała „Warszawianka" i „Gazeta Warszawska". Ale nazwisko autora, p. Auerbacha, starannie pominięto. Jakaż niewdzięczność wobec tak wybitnego katolika!

***

Nacjonalistów nigdy nie można zrozumieć! P. Grünbaum wydziera sobie włosy z rozpaczy, że Lucien Wolff, orędownik żydowski, przyjechał do Warszawy, zaproszony przez p .Skrzyńskiego. Jest to jedyny żyd na świecie, któremu p. Grünbaum odmówiłby polskiej wizy na paszporcie. Z drugiej zaś strony endecy polscy ogromnie są zadowoleni z przyjazdu Lucien Wolffa i gniewają się na Grünbauma, że nie szanuje przedstawiciela „anonimowego mocarstwa"...

———::o::———

Represje wobec P. P. S. i klasowego ruchu zawodowego w Gnieźnie

(Kor. własna).

Od dłuższego już czasu towarzysze nasi w Gnieźnie są specjalnie szykanowani przez miejscowe organy policyjne. Wygląda to na jakąś planową akcję policji gnieźnieńskiej przeciw P. P. S. Zw. klasowym i T. U. R.

We wszystkich fabrykach tak jakoś się składa, że akurat do naszych związkowców przystępują przedstawiciele urzędu polityczno - wywiadowczego z wywiadami: gdzie kto należy i t. d.

Tow. Jana Włodarczyka, członka komisji rewizyjnej P. P. S. i sekr. oddziału zw. garbarzy, dyrektor miejskiej elektrowni znany endek zmuszał do wystąpienia z P. P. S., grożąc mu, w przeciwnym razie, *wydaleniem z pracy. Sprawa pozostała w zawieszeniu, gdyż narazie tow. Włodarczyk został powołany na ćwiczenia rezerwistów. Musimy nadmienić, że żądano od tow. Włodarczyka, aby dostarczył dowód wystąpienia z P. P. S. poświadczony przez Urząd policyjny!!*

Wogóle zwalnia się naszych towarzyszów z pracy, a przyjmuje na ich miejsce— enpeerowców i chadeków.

———::o::———

Katastrofa lotnicza.

2 LOTNIKÓW ZGINĘŁO.

Kraków, 2 czerwca (PAT.). Pisma donoszą: Wczoraj popołudniu powróciły ze Lwowa na krakowskie lotnisko dwa samoloty wojskowe „Potezy". Przed samem lądowaniem jeden z nich spadł nagle z wysokości 150 m., przyczem ponieśli śmierć porucznik pilot, Olszewski, i porucznik obserwator, Śróta.

———::o::———

Groźny pożar na Kresach

W nocy na 31 maja w miasteczku Stepanil leżącym w powiecie kostopolskim wybuchł groźny pożar. Pastwą żywiołu stało się przeszło 150 domów mieszkalnych i kilkaset budynków gospodarskich. Pożar ugaszono o godz. 5 rano. Straty b. znaczne.

Książki nadesłane.

Mark Twain — Król osioł i inne humoreski— Warszawa, E. Wende i S-ka. Cena 95 groszy.

Sprawozdanie teatralne

Teatr „Szkarłatna maska": Dybuk, legenda dramatyczna w 3 aktach S. An—skiego. Wolny przekład i inscenizacja Andrzeja Marka.

I.

Treść.

„Szkarłatna maska" wystawia teraz sztukę żydowską, która parę lat temu grana przez żydowską trupę wileńską doczekała się w Warszawie stu pięćdziesięciu przedstawień, a potem z tem samem powodzeniem była grana w Berlinie, Paryżu, Londynie, Stanach Zjednoczonych. Warto się przyjrzeć samej sztuce i przyczynom jej sukcesu. Będzie to przyczynek do wytoczonej przez Żeromskiego sprawy: snobizm i postęp.

An—ski jest pseudonimem, właściwe nazwisko autora brzmi Rapaport. Był to żyd z Polesia, należał do rosyjskich soc.-rewol., potem zajmował się już tylko żydowskim folklorem, objeżdżając zapadłe miasteczka i wsie— zbierał żydowskie legendy, zwyczaje, obrzędy, i na tem tle napisał podczas wojny „Dybuka". Podobno znał tragedje Wyspiańskiego i ulegał jego wpływowi. Zmarł kilka lat temu w Otwocku.

Pierwszy akt „Dybuka" rozgrywa się w bóżnicy w małem miasteczku żydowskiem. Żydzi siedzą w bóżnicy przy łojówkach i opowiadają sobie historyjki o sławnych cadykach. Przysłuchuje się im dziwaczna postać — meszulach, wysłannik, niewiadomo skąd i dokąd idący, może to jeden z 38-iu niewidzialnych cadyków, którzy są filarami świata. Ów meszulach posiada mądrość życiową wyższą ponad mądrości klerykałów żydowskich i pogardę dla interesów materjalnych. Po bóżnicy kręci się Chonen, młody uczony chasyd, który szuka najwyższej prawdy religijnej. Porzuciwszy talmud, zagłębia się w tajemnice kabały i zadaje sobie bajronowskie pytania: czy jednak Pan Bóg, stwarzając szatana, nie uprzywilejował w ten sposób grzechu? Wchodzi potem reb Sender, bogacz małomiasteczkowy. Pozyskał on dla swej córki Lei bogatego zięcia i, zadowolony, funduje ubogim żydom gorzałę, chleb, ser, poczem — „alboż my to nie chasydzi miropolscy?" — razem ująwszy się za ręce, tańczą naokoło filarów bóżnicy. Ale w tem młody asceta Chonen, który zakochał się w Lei, posłyszawszy, że ona ma wyjść za mąż za innego, padł martwy u otwartych bram tory. I oto wątek szczupłej akcji.

Drugi akt rozgrywa się na ulicy między Domem Sendera a bóżnicą. W oddali widać cmentarz. Ale tuż w pobliżu tego domu jest grób dwojga „świętych narzeczonych", którzy razem ponieśli śmierć z ręki kozaków Chmielnickiego. Przygotowuje się ślub Lei. Lea według zwyczaju chasydów tańczy z żebrakami — wśród nich jest i widmo Śmierci — tańcza też naokoło świętego grobu. Później Lea z ciotką odchodzi na cmentarz, aby zaprosić ducha zmarłej matki na ślub. Lecz zaprosiła także ducha Chonena i ten duch w nią wstąpił — opętał ją. Lea wraca z cmentarza, odpycha pana młodego, ratuje się u nagrobka „świętych narzeczonych", duch Chonena z niej przemawia. Jest cała jakby zmieniona.

W trzecim akcie Sender przyprowadza córkę do reb Izryela, rabina cudotwórcy w Miropolu, aby wypędził z niej ducha Chonena. Ten duch dlatego nazywa się dybukiem, ponieważ Chonen przed śmiercią rozmawiał o pomocy szatana i o dopuszczalności grzechu, więc uważa się, że śmierć jego była dziełem szatańskiem. Rabin napróżno używa wszystkich swoich zaklęć, uparty duch nie chce ustąpić, szarpie się, męczy Leę, ale w niej zostaje. Dopiero Meszulach wyjaśnia, że przyczyną, uporu jest stary grzech Sendera: należy posłać po ducha zmarłego Nissona, ojca Chonena. Rabin wręcza swą cudowną laskę służącemu i posyła go na cmentarz. Trąc laską o ziemię, służący w imieniu rabina wywołuje ducha Nissona i zaprasza go na sąd. Ten sąd jest bodaj najciekawszą sceną dramatu. W izbie rabina robi się przepierzenie, oddzielone zwykłą białą zasłoną, to jest miejsce dla ducha. Czują, że już przyszedł, ale kontakt ma z nim tylko Meszulach i on przemawia za ducha, wytaczając oskarżenie. Niegdyś Nisson i Sender zawarli przyjaźń i ślubowali sobie, że ich dzieci sie pobiorą, ale gdy Nisson zmarł, Sender nie starał się dotrzymać układu. Wprawdzie przypadek sprowadził Chonena w jego progi, ale Sender udawał, że nie wie, kto to jest, wolał szukać zięcia bogatego, niż wydać córkę za ubogiego ascetę Rabin skazuje Sendera na karę: ma połowę majątku rozdać ubogim i urządzać modły za duszę Nissona i jego syna. Sender wyrok przyjmuje, a wtedy nareszcie „dybuk" ustępuje. Po tylu przeszkodach ma się nareszcie odbyć wesele, ale Lea jest już wyczerpana, ukazuje się jej duch Chonena i wzywa ją, aby poszła za nim. W chwili, gdy do izby rabina wchodzi orszak weselny, zastaje Leę nieżywą.

Z każdej sposobności korzysta autor, aby wprowadzić obrzędy żydowskie, ceremonje, śpiewy, opowiedzieć żydowskie anegdoty, przypowieści, legendy. W ten sposób sztuka obciążona jest zanadto balastem ludoznawczym, jakkolwiek wybór jest inteligentny, dokonany przez niewątpliwego poetę. Te ceremonje niekiedy imponujące, niekiedy trochę śmieszne. Tak jest np. scena, w której rabin wzywa dziesięciu ludzi, aby go wspomagali swoją siłą w wypędzaniu djabła; wogóle szamotanie się djabła, któremu jest widocznie dobrze w ciele Lei, jest widokiem dość groteskowym, — najwięcej, gdy chcą go wystraszyć głosem piskliwych klarnetów

(Dok. nast.)

Karol Irzykowski.

———::o::———

Obstalunek.

Nie było w całem mieście świetniejszego krawca
Nad Jana Wierciigłę. Od świtu do świtu
Szył dumne modne palta, słodkie marynarki,
Wstydliwe kamizelki i pląśliwe spodnie.
Nie umiał nikt tak śmigać igłą, jak nasz krawiec.
Nożyce w jego ręce zdały się iskrami,
Nie umiał nikt tak uszyć, skroić, przenicować,
Jak słynny Wierciigła, mistrz nad wszystkie mistrze.

To też — jak groch sypały się mu obstalunki
I szył, nicował, kroił od świtu do świtu.
Nagle Europa, w której tyle jest uczonych,
Szkół, uniwersytetów, dobroczynnych zrzeszeń,
Zabrała Wierciigle igłę — i karabin
Wsunęła do brzydzącej się oręża dłoni.
Europa, w której tyle wieszczów jest, bibljotek,
Tylu cnotliwych mężów i cnotliwych matron,
Wepchnęła Wierciigłę do krowiarki ciasnej
Z innymi, podobnymi doń prostymi ludźmi.

Długo żelaznym biegiem płoszył potwór — pociąg
Wsi okolicznych ciszę, ciszę pól zieloną,
Prasował żelaziwem kół męczeńskie szyny
I dudnił, dudnił, dudnił w dal, ku strasznej zbrodni.
Świtania jak gołębie polatały nad nim,
Wieczory napełniały księżyc swojem złotem,
Rozdmuchiwały gwiazdy w zamyślonym niebie,
A pociąg dudnił, dudnił w dal, ku strasznej zbrodni.
Prasował żelaziwem kół męczeńskie szyny.

Później okopów usta, nienasytne usta
Wessały Wierciigłę wraz z innymi ludźmi,
Z innymi, podobnymi doń, prostymi ludźmi.
I nie mógł już odróżnić, mistrz nasz, Wierciigła
Granatów od księżyca, słońca, gwiazdozbiorów.
To stało się po bitwie, gdy ogromna cisza,
Odbita od okrągłych huków dział i szczekań
Karabinowych strzałów, jest o wiele cichsza,
Niż wszystkie inne cisze, wieczne, miękkie cisze.
Na warcie w szczerem polu czuwał Wierciigła
I chuchał, dmuchał w palce, bo mróz srebrnogrzywy
Cienkiemi nićmi wpijał się w zgrabiałe ręce
I balsamował wokół liczne wraże trupy.

Nagle wśród wrażych trupów coś się poruszyło,
A był to ciężko ranny zwolna konający,
Umierający pośród tylu trupów człowiek,
We wrażym uniformie kostniejący człowiek
Uniform się złachmanił, rozpełzł się — i jęczał
Wróg konający, jęczał i zębami dzwonił.

Owiało Wierciigłę ostrym lodem śmierci,
Włosy stanęły dęba... Nagle ujrzał obok
Kogoś białego w wieńcu, w jasnym wieńcu z cierni,
I biały Ten do niego takie słowo rzecze:
„Wiem, Wierciigło, żeś jest mistrz nad wszystkie mistrze,
W śmiganiu szybką igłą, w nożyc rozmigocie.
Wiem, żeś miał obstalunków zawsze coniemiara,
Więc przyjmij, Wierciigło, teraz obstalunek
Z mych rąk, przebitych gwoździmi na promiennym krzyżu
I uszyj płaszcz wrogowi, co umiera w zimnie".

Dał biały Wierciigle sukno tkane z chmurek,
Dał biały Wierciigle igłę i nożyce,
Tęczową szybką igłę i nożyce złote,
I uszył Wierciigła ciepły płaszcz wrogowi,
Tęczową, jaśniejącą Chrystusową igłą.

Włodzimierz Słobodnik.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd Wojskowy, zeszyt 4. Treść: Imperjum Brytyjskie, Protokuł Genewski i Liga Narodów, M. Tuchaczewski — zagadnienie operacyjnego dowodzenia; Sergjusz Dobrowolski — przyszła mobilizacja; Zasady walki wstrzymującej w świetle najnowszych regulaminów niemieckich; Działania osłonowe; Wypadki w dn. 1 grudnia 1924 r. w Tallinie; Poglądy na rolę, wyszkolenie i uzbrojenie kawalerji w armji czerwonej; Ppłk. Hoysted — metody obrony przeciwlotniczej w wojsku Stanów Zjednoczonych; Lotnictwo sanitarne we Francji i innych krajach; Zagadnienie mechanizacji ciągu artylerji w Anglji i Stan. Zjedn.; Kpt. S. G. Beretze - Colet — zniszczenia; Mjr Meyer — kompanie narciarskie; Wojna górska w świetle włoskiej prasy wojskowej; wiadomości różne; bibljografja 38 czasopism obcych.

Badania nad zmęczeniem w fabrykach we Francji.

W racjonalnej naukowej organizacji pracy kwestja zmęczenia robotnika powinna odgrywać rolę największą.

Najważniejsze jest umieć rozpoznać, kiedy robotnik staje się przemęczony, znużony. Wtedy bowiem praca zaczyna być mniej wydatna i wykonywa się ją ze szkodą dla zdrowia i życia pracownika.

Dziś w Polsce „naukowa organizacja pracy" jest na ustach wszystkich przemysłowców, socjologów i ekonomistów. Wszyscy chcą zwiększyć wydajność robotników, lecz nikt nie pragnie badać ich zmęczenia.

Nie mamy zresztą, nie znamy żadnych metod, sposobów z tej dziedziny. Konieczne jest zatem zapoznać się z metodami używanemi zagranicą i wypróbowanemi już od lat kilku.

Profesor paryskiego Konserwatorjum Sztuki i Rzemiosł, znakomity znawca fizjologji i patologji pracy, Marceli *Frois*, badał przez kilka tygodni bardzo szczegółowo pracę kobiet w fabryce prochu Ripoult, urządzonej wzorowo i według naukowych zasad organizacji pracy.

Wziął on do badania i swych studjów jeden oddział kobiet, wiążących w pęczki małe podługowate kawałeczki prochu, przygotowane do nowoczesnych armat.

Zanalizował on dokładnie wszystkie czynności, każdy ruch robotnic, zbadał jak najsumienniej wpływ ich pracy na oddychanie, puls, ciśnienie w tętnicach, wysnuł wnioski ze ścisłością naukową.

Właściciele fabryki, inżynierowie, kontrolerowie wojskowi starali się we wszystkiem pomóc profesorowi Frois, który w swem wyczerpującem studjum oddaje sprawiedliwość fabryce Ripoult. Od czasu wprowadzenia do fabryki naukowej organizacji pracy, wydajność więcej niż podwoiła się, płaca powiększyła się od 62 do 80%, liczba dni choroby i nieobecności zmniejszyła się o 50%, a reorganizacja pracy nie sprowadziła żadnego nadmiernego zmęczenia, żadnego chorobliwego objawu.

Uwagi zatem prof. Frois i jego sposoby badania tem bardziej zasługują na poznanie i naśladowanie.

Wielce charakterystyczne jest, na czem głównie polegała reorganizacja pracy, a działo się to w ostatnich latach wszechświatowej wojny, kiedy fabryki amunicji pracowały po większej części, bez przerwy, dzień i noc.

1) Zniesiono pracę nocną.

2) Przywrócono odpoczynek niedzielny.

3) Przy każdym stole pracowały dwie robotnice: jedna w siedzącej pozycji, druga w stojącej, — każda z nich pracowała cztery godziny w danej pozycji i potem zmieniała się z towarzyszką (właściwie wtedy pracowano 9 i pół godziny).

4) *Po każdej godzinie pracy było pięć minut przerwy*. Mechanik zatrzymywał wszystkie motory. Po wprowadzeniu tego odpoczynku w 1917 r. wydajność potroiła się.

5) Odpoczynek obiadowy (a jak Francuzi nazywają śniadaniowy) trwał od 11-ej do 1-ej — dwie godziny, pomimo że robotnice stołowały się w fabryce.

Z nadzwyczajną też ścisłością, za pomocą przyrządów udoskonalonych, na liczbach i wykresach Frois określił *cechy zmęczenia robotnic, wiążących w pęczki kawałki armatniego prochu*, i przyszedł do wniosków następujących:

a) Każda badana robotnica wykonywała przeciętnie 18.000 ruchów w ciągu dnia pracy, czyli 35.000 kilogramom metrów, które odpowiadają 82 ciepłostkom.

b) Praca związywania w pęczki, pozornie nader prosta, wymaga działania wszystkich niemal mięśni, uwagi, siły woli, oceny, decyzji.

Siła mięśni zmniejszała się w końcu dnia pracy, jak to wskazywały ergometry i dynamometry, lecz zmęczenie nigdy nie było wielkie, znikało całkowicie nazajutrz. Badanie zmysłów, zmęczenia systemu nerwowego okazało bardzo małe zmiany.

c) *Wszelka praca fizyczna, wszelkie zmęczenie odbija się najwięcej na oddychaniu: liczbie i rytmie oddechów.*

Choć liczba oddechów u badanych robotnic zwiększała się na minutę z 16 do 28, a czasem i więcej, nie można uważać, ażeby praca ich oddziaływała szkodliwie na funkcję oddychania, gdyż w pięć minut po skończeniu roboty oddech stawał się coraz więcej regularnym, o 6 jednostek tylko się różnił, a po 20 minutach był zupełnie normalny. *W pozycji siedzącej praca bardzo znikomo zmieniała oddychanie* — tak wykazało wielokrotne badanie przy pomocy pneumografów.

d) *Wszelka praca fizyczna odbija się wielce na ciśnieniu krwi w tętnicach, oraz na ilości pulsacji*, o czem łatwo przekonać się może każdy fizjolog i lekarz za pomocą oscillometru Pochona, sfygmotensiometru Voqueza i t. p. U robotnic badanych w stojącej pozycji, ciśnienie w tętnicach dosięgało 20 centymetrów ciśnienia rtęci a ilość pulsacji dochodziła do 105 i 115.

Praca w pozycji siedzącej, odpoczynek pięciominutowy po robocie godzinnej sprowadzały do normy ciśnienie krwi w tętnicach i puls przyśpieszony.

W kwadrans, w 15 minut po skończeniu pracy, już ciśnienie w tętnicach spadało, puls zwolniał do 90 i 85 na minutę, a w pół godziny po pracy wszelkie objawy zaburzenia w krążeniu krwi znikały. Zmiany podczas pracy w ciśnieniu krwi, przyśpieszeniu tętna - pulsu zależą od systemu nerwowego, od ośrodków nerwowych, kierujących krążeniem krwi i sercem — duszą motoru.

Każda więc praca, każdy wysiłek, który zwiększa w znacznym stopniu ciśnienie krwi i pulsacji jest szkodliwy, jeśli te zaburzenia nie ustają po skończeniu pracy w 15 do 30 minut, podobnież jak w zaburzeniach przy oddychaniu.

e) Organizm robotnic przychodził do normy, odzyskiwały one równowagę we wszystkich funkcjach, jeśli po pracy miały zupełny odpoczynek: nie były zmuszone biec daleko do domu, zająć się gotowaniem, sprzątaniem, dziećmi, pracą dodatkową, pracą u siebie lub innych.

Prof. Frois swem doskonałem studjum naukowem wielce przysłużył się hygienistom pracy.

Wiedzą już oni, że zmęczenie przy pracy robotnika to nie jest labirynt bez wyjścia. Poznali, jakiemi drogami należy badać i organizować pracę pod względem higienicznym.

Dr. J. Z.

Warunki pracy
w przemyśle tytuniowym

Z chwilą upaństwowienia prywatnych fabryk tytuniowych, warunki pracy w przemyśle tytuniowym pogorszyły się znacznie.

Przeszło 4000 robotnic i robotników straciło pracę, mianowicie: w Brześciu nad Bugiem — 214 rob. (Rekord, Korona), w Wołkowysku — 46, w Lidzie — 37, w Równie — 84, w Warszawie (5 fabryk zamknięto) — 1200, w Lublinie — 153, na Pomorzu — 200, w Łodzi — 200, w Radomiu — 150, w Grodnie — 300, w Wilnie — 400 i t. d.

Rząd, chcąc uniknąć wypłacania odszkodowań robotnikom, zamknął kilka fabryk w tak zw. „drodze karnej", a robotnicy, zatrudnieni w tych fabrykach, nie otrzymali żadnego odszkodowania; wielu z nich do dnia dzisiejszego znajduje się bez pracy.

We wszystkich fabrykach wyrobów tytuniowych obniżono deputaty papierosów: w prywatnych fabrykach robotnicy otrzymywali od 100 do 200 sztuk papierosów (średniego gatunku) tygodniowo; obecnie otrzymują po 100 sztuk miesięcznie.

Przyjmowanie i zwalnianie robotników odbywało się przez związek zawodowy robotnic i robotników przemysłu tytuniowego; obecnie związek zawodowy nie ma w tej sprawie najmniejszego wpływu. Dyrekcje poszczególnych fabryk przyjmują do pracy ludzi, którzy nigdy w przemyśle tytuniowym nie pracowali, dla których praca w tym przemyśle nie jest jedynym środkiem utrzymania się — a to przez protekcję księży, starostów, ławników i t. d.

Jednocześnie setki robotnic i robotników, posiadających duże kwalifikacje, którzy po kilka, lub kilkanaście lat pracowali w przemyśle tytuniowym, a którzy nie są protegowani, — do dziś dnia znajdują się bez pracy.

Robotników i robotnic, przyjętych do państwowych fabryk tytuniowych, którzy w okresie przejmowania tych fabryk przez monopol mieli przerwę w pracy, dłuższą niż 21 dni — Dyrekcja Monopolu Tytuniowego traktuje jako nowoprzyjętych, nie zaliczając im lat pracy w fabrykach prywatnych. Wobec tego ludzie ci tracą swe prawa, wynikające z tytułu kilkuletniej, lub kilkunastoletniej pracy, a mianowicie prawa do dłuższego urlopu, do zaliczenia na etat, do dodatków za wysługę lat i t. d.

Dyrekcja Monopolu Tytuniowego, opierając się na regulaminie fabryk tytuniowych b. monarchji austrjacko - węgierskiej, żąda, aby robotnicy (ce) złożyli dowody obywatelstwa polskiego, oraz świadectwa moralności i prawomyślności politycznej.

Na kresach w fabrykach tytuniowych pracuje dużo robotników Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Żydów, dla których otrzymanie dowodu obywatelstwa polskiego jest związane z wielu trudnościami, to też wielu z nich grozi usunięcie z fabryk tytuniowych.

Prawie wszyscy robotnicy, biorący udział w pracy klasowych związków zawodowych — są notowani w policji jako „nieprawomyślni"; wydanie lub niewydanie świadectwa prawomyślności politycznej często zależy od kaprysu p. starosty, p. komendanta policji, lub innego dygnitarza, to też wielu robotników nie może otrzymać tych świadectw i również grozi im zwolnienie z fabryki.

Warunki sanitarne w fabrykach tytuniowych są wprost skandaliczne; robotnicy nie mają sali jadalnej, palarni, w czasie przerwy obiadowej spożywają obiad w brudnych salach, gdzie odbywa się praca, które są pełne tabacznego kurzu, kleju i t. d.

Nałogowi palacze tytuniu nie mogą powstrzymać się w ciągu 8 godzin pracy od palenia, a ponieważ palenie tytuniu w obrębie fabryki jest zabronione, więc palą, kryjąc się w ustępach.

W salach brak należytej wentylacji. Zdarzają się częste wypadki, że kobiety mdleją przy pracy. W Białymstoku prawie codzień wynoszą z oddziału liściarni zemdlone robotnice.

W fabryce brak niezbędnych środków leczniczych, jak amoniak, jodyna. Zdarzały się wypadki, że omdlałą robotnicę odwożono dorożką do Kasy Chorych, aby ją ocucić.

Robotnice matki — nie mają żadnych ulg w pracy na okres karmienia niemowląt; muszą wyrabiać tę samą normę, jaką mają inne robotnice. Również brak żłobków dla niemowląt, co jest przewidziane ustawodawstwem.

Brak silnej klasowej organizacji zawodowej, obejmującej wszystkich robotników i robotnice w przemyśle tytuniowym — przyczynił się do tak fatalnych warunków pracy i płacy. Płace robotnicze są b. niskie; zależnie od miejscowości, wahają się od 1 zł. do 8 zł. dziennie.

Lokalne organizacje zawodowe robotników tytuniowych były zamknięte (mianowicie w Warszawie, Wilnie, Białymstoku, Grodnie, Poznaniu, Bydgoszczy), wobec tego robotnicy nie mieli możności wywalczyć sobie lepszych warunków pracy i płacy.

Obecnie jest nadzieja, że robotnicy zrozumieją konieczność tworzenia centralnej organizacji zawodowej, która objęłaby wszystkich robotników i robotnice przemysłu tytuniowego, a idąc po zdrowej linji ruchu zawodowego, byłaby zdolna wywalczyć lepsze warunki pracy.

Powstały w dn. 12.III r. b. Centralny Związek Zawodowy robotników i robotnic przemysłu tytuniowego w Polsce — obejmuje coraz szersze zastępy robotników tytuniowych. Zjazd tego Związku, który ma się odbyć około 20-go czerwca r. b. w Warszawie, winien objąć wszystkie fabryki wyrobów tytuniowych Polsce, położyć kres demagogji komunistyczno - chadecko - enpeerowskiej i podjąć energiczną akcję o polepszenie warunków pracy w przemyśle tytuniowym.

::o::

Połączenie 2 Centralnych organizacji Pracowników Umysłowych

Dn. 31 maja i 1 czerwca obradowali pracownicy umysłowi nad połączeniem dwuch istniejących central pracowniczych związków zawodowych: Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych i Związku Organizacji Zawodowych Rzplitej Polskiej.

W dniu 31 maja r. b. odbyły się oddzielne zjazdy obu likwidujących się central. Po długich obradach, późną nocą, doprowadzono do ostatecznego uzgodnienia statutu.

W dniu 1 b. m. w gmachu Związku Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biur., Sienna 16, rozpoczęły się obrady wspólnego Zjazdu obu organizacji pod przewodnictwem ich dotychczasowych prezesów: **Br. Małeckiego i dr. H. Rabego.**

Na wstępie wygłaszano przemówienia powitalne. W imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce powitał Zjazd tow. **A. Zdanowski.**

Statut nowej organizacji został jednogłośnie przyjęty, poczem del. **T. Hartleb** wygłosił obszerny referat o położeniu gospodarczem, bezrobociu i noweli o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, nad którą obraduje sejmowa komisja ochrony pracy. Mówca przedstawił też sprawę organizacji Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej.

Uchwalone przez Zjazd rezolucje domagają się od Sejmu jaknajrychlejszego uchwalenia noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia; zmiany jej postanowień co do wysokości zasiłków i zniesienia szeregu zawartych w niej ograniczeń.

Zjazd polecił Radzie Głównej nawiązać z pokrewnemi organizacjami robotniczemi i pracowniczemi rokowania co do podziału miejsc, przeznaczonych dla grupy „praca najemna" w projekcie ustawy o Radzie Gospodarczej.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad referatem del. Grygołajtysa o projekcie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i starości pracowników umysłowych.

Uchwalono obszerną rezolucję, stwierdzającą, że sprawa ustawowego ubezpieczenia pracowników umysłowych jest niezwykle doniosła i pilna. Zjazd poleca Radzie Głównej dokładne przestudjowanie projektu min. pracy i przesłanie ministerjum opinji o tym projekcie.

Zjazd załatwił cały szereg spraw organizacyjnych i dokonał wyboru władz nowej organizacji. W skład Rady Głównej weszli: ob. ob.: Cieślikowski A., Dabulewicz S., Dikstajn, Gawlik B., Grunwald W., Grygołajtys L., Hartleb T., Klępiński J., Kowarski W., Kościński W., Leśniewski W., Ładewski M., Maciejewski L., Łaszczyński M., Małecki B., Na-

łęcz Cz., Nycz M., Przedpełski J., Raabe H., Skotnicki A., Tollass H., Waśniewska E., Wawrzynkowski, Zaleski i Zagrodzki J.

Nowy Związek nosi nazwę: **Centralna organizacja związków zawodowych pracowników umysłowych.** Połączenie obu organizacji, skupiających razem 20 związków pracowników umysłowych na terenie Rzplitej, jest wynikiem przeszło półrocznej pracy zarządów obu organizacji.

——::o::——

Napad bandycki

W nocy z dnia 30 na 31 maja banda licząca 5 — 6 osób dokonała napadu rabunkowego na folwark Borowik w powiecie łuninieckim. Banda steroryzowała domowników i obrabowała dom z przedmiotów wartościowych, przyczem stawiających opór gajowych silnie poturbowano.

——::o::——

Tejemniczy wybuch na stacji w Koluszkach

Dnia 1 b. m. po poł., w chwili kiedy ruszał z Koluszek do Łodzi pociąg osobowy, nastąpił ogłuszający wybuch.

Z początku sądzono, że to zamach na pociąg. Po chwili jednak zauważono na parowozie leżącego pokrwawionego młodego człowieka, który trzymał w ręce jakiś podejrzany przedmiot.

Policja stwierdziła, że to ów tajemniczy przedmiot eksplodował w ręce młodego człowieka.

Nazywa się on, jak się okazało z dokumentów, Stanisław Włodarski i liczy 17 lat.

W stanie ciężkim natychmiast przewieziono go do szpitala w Łodzi.

Dotychczas jednak nie można ustalić, wobec stanu Włodarskiego, co to był za przyrząd wybuchowy i w jakim celu zjawił się on z nim na dworcu.

——::ooo::——

Z Prus Wschodnich.

Kto śledzi uważnie nastrój ducha polskiej ludności w tej prowincji, ten przyznać musi, że zachodzi w nim znaczna odmiana i wzmaga się w niej świadomość narodowa i odwaga służenia sprawie słusznej. Zawdzięcza to głównie dzielnej młodzieży olsztyńskiej. W organie swoim: „Życie młodzieży" stawia sobie za godło: „Trzeba naprzód iść... i świecić!"

Przytoczę dwa ustępy z ostatniego numeru jej pisma. Oto artykulik p. t. „Polnischer Agitator".

„Są pomiędzy naszą młodzieżą, niestety, młodzieńcy i dziewczęta, którzy gniewają się na Niemców i na zaprzańców, gdy ich nazywają „polskimi agitatorami". Głupstwo rozum zjadło! Agitatorem polskim powinien z nas być każdy. Miano „agitatora polskiego" nie powinno być dla nas ubliżeniem, ale zaszczytem Jesteśmy „agitatorami polskimi", jesteśmy agitatorami wśród młodzieży naszej, której ducha zatruła szkoła pruska i hakatyzm. Jesteśmy rycerzami ducha i czynu, którzy naprzód idą i — świecą...

Każdy z nas i każda z nas powinniśmy być „polskimi agitatorami". Jeżeli czujemy w sobie ducha swego narodu, jeżeli posiadamy honor i niestępione poczucie sprawiedliwości, natenczas bądźmy podoficerami w każdym poszczególnym okręgu, budźmy ducha i twórzmy armię

„Polski agitator" nie odpoczywa, ale czuwa i broni nietylko tego co jest, ale śmiało przystępuje do ofensywy. „Polski agitator" nie zna żadnych obaw, on niczego się nie obawia, bo on jest rycerzem, który tchórzostwem pogardza".

Drugi artykulik p t. „Cześć Mazurom"!

Michał Kajka, którego pieśni i poematy entuzjazmują młodzież dzisiejszą, to już człowiek przypruszony siwizną. Pierwsze jego pieśni były drukowane lat czterdzieści przeszło w „Gazecie Ludowej", wydawanej w Ełku. Później nie było gdzie drukować i nie znajdował dokoła współczucia, więc pisał dla siebie, i teraz dopiero młodzież wydobywa je z ukrycia.

Ważnym przejawem ducha międzynarodowego obecnych czasów jest nowy miesięcznik, który jest organem mniejszości narodowych w Niemczech. Tytuł jego: **Kulturwille.** Wydawcą jego Stanisław Sierakowski, prezes Związku mniejszości narodowych w Niemczech, a redaktorem znany działacz łużycki, Jan Skala. Treść tego miesięcznika ciekawa i obfita. Znajdujemy tu ważne informacje o mniejszości polskiej, czeskiej, o Serbo - Łużyczanach, Duńczykach, Fryzyjczykach.

Spectator.

——::o::——

Echa strajku rob. rolnych

Ukaranie rządcy folw. Pawęzów (pow. Jędrzejów).

Rządca fol. Pawęzów (pow. Jędrzejów), Gumuliński, pobił robotnika Kowalczyka, za to, że opowiadał on kolegom o uchwałach strajkowych, jakie zapadły na zjeździe oddziału.

Sprawę skierowano do sądu. W rezultacie rządca został skazany na 2 tygodnie aresztu lub 100 złotych kary, oraz 6 zł. kosztów sądowych.

Z życia robotników folwarcznych na kresach

Komunikują nam ze Zw. Rob. rolnych:

W fol. Nieprack (pow. Lida), dziedziczka Giedrewicz kazała Stan. Poniatowskiemu, polewającemu drzewka, aby czynność tę wykonywał szybciej. Na to otrzymała odpowiedź, że szybsze pompowanie spowoduje rozerwanie pompy. Za tę „bezczelność" Poniatowski został natychmiast zwolniony z pracy.

Wówczas Poniatowski skierował sprawę do Sądu Pokoju w Wasiliszkach o wydanie zaległych od roku świadczeń. Na sprawę czekał dość długo — daremnie. Ponieważ zaś nie wyprowadzał się z mieszkania, dziedziczka skierowała sprawę o eksmisję i w kilka dni miała już wyrok, poczem rządca późnym wieczorem wyrąbał siekierą drzwi i powyrzucał rzeczy Poniatowskiego na podwórze.

Sprawa o zaległe świadczenia odbyła się znacznie później: sąd orzekł, że robotnikowi należy się 26,5 pudów zboża. Dziedziczka nie chce wydać, a komornika się nie posyła.

——::o::——

Sztuki plastyczne.

Jeszcze jeden skandal w „Zachęcie"

Po wystawie ‚Portret Polski", której przeraźliwie niski poziom podkreśliła jednogłośnie cała prasa warszawska (zajmujący wybór tych głosów podały w swym zeszycie majowym „Sztuki Piękne"), po humorystycznym „Przewodniku", mamy do zanotowania, w związku z Zachętą, jeszcze fakt jeden, może drobny sam przez się, ale znamienny.

Na wystawie w Zachęcie znajduje się między innemi, portret pani R. B. pędzla ś. p. Jacka Mierzejewskiego. Nadzwyczaj wykwintna i dyskretna gama barwna, złożona z tonów sinych, popielatych, oliwkowych i brunatnych, prosta i spokojna kompozycja, wreszcie subtelny nastrój oraz poezja starości i ciszy, płynąca z tego dzieła, czynią zeń jeden z najpiękniejszych portretów polskich ostatniej doby. Zdawałoby się, że Zachęta, mając do swej dyspozycji dzieło tej wartości, powinna je umieścić w odpowiedniem miejscu. Tymczasem zrobiono wszystko, żeby ten obraz schować. Ukryto go w jednej z salek bocznych, do których się wchodzi po schodkach, i zawieszono tak, że go w pierwszej chwili wcale nie widać. Nie wciągnięto go nawet do katalogu. Pod nim tylko umieszczono etykietkę z następującym śmiesznym napisem: „p. Jacek Mierzejewski"; nic więcej.

Być może jednak, żądamy zbyt wiele... Trudno przecież od panów z Zachęty wymagać, żeby się znali na sztuce i cenili ją, jak należy.

Mieczysław Wallis.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10 maja 1923 r. w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego.

2. Pierwsze czytanie projektu ustawy o żegludze powietrznej.

3. Pierwsze czytanie projektu ustawy o niektórych zmianach powszechnej austrjackiej ustawy górniczej z dnia 23 maja 1854 r.

4. Pierwsze czytanie projektu ustawy przemysłowej.

5. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku posłów Koła Żydowskiego w sprawie zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ust Rz. P. Nr. 114, poz. 1022) w przedmiocie rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym. Referent poseł dr. Polakiewicz.

6. Trzecie czytanie projektu ustawy o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności.

7. Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie, hipotecznie zabezpieczanych. Ref. p. Manaczyński.

8. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej. Ref p. Dunin.

9. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku p. Łaskudy w sprawie przedłużenia terminu wymiany ostemplowanych tytułów przedwojennego długu niezabezpieczonego austrjackiego i węgierskiego na obligacje 5% pożyczki. Ref. p. Socha.

10. Ustne sprawozdanie Komisji Rolnej o projekcie ustawy w sprawie zmian w ustawie o rybołóstwie. Ref. p Łuszczewski.

11. Ustne sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej o projektach ustaw: a) ustąpienia gruntu kolejowego gminie m Bielska; b) sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice; c) zamiany gruntu przy stacji Węgierska Górka (Druki Nr. 1790, 1863, 1831). Ref. p. Tabaczyński.

12. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o wnioskach:

a) posłów Klubu P. S. L. w sprawie zniesienia wygórowanych opłat celnych od starej odzieży przesyłanej przez krewnych z Ameryki. (Druk Nr. 1741).

b) posła Eisensteina i tow. w sprawie opłaty celnej od przesyłek zagranicznych, zawierających starą odzież. (Druk Nr. 1743).

c) posłów Herza, Milczyńskiego i tow. w sprawie zniesienia wysokich opłat celnych od starej odzieży, przesyłanej lub przewożonej przez emigrantów polskich do kraju (Druk Nr. 1827 i odbitka Nr. 182). Referent p Pieniążek.

13. Sprawozdanie połączonych Komisji Emigracyjnej i Morskiej o projekcie ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Ref. pos. Petrycki.

14. Nagłość wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie **bandyckiego napadu na posła Jeremicza, zorganizowanego przez władze bezpieczeństwa powiatu prużańskiego.**

15. Nagłość wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie **zamordowania Antoniego Wojtowicza, dzikiego katowania b. nauczyciela Sylwestra Biegańskiego i innych włościan, dokonywanego przez straż graniczną i wywiadowców.**

——::o::——

KRONIKA POLITYCZNA.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH KONKORDATU.

Wczoraj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu, zawartego między Polską i Watykanem.

Watykan reprezentował nuncjusz papieski, Monsignor Lauri. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Min. Spraw Zagr., p Al. Skrzyński, na które odpowiedział Mgr. Lauri.

O godz. 1 m 30 p. Prezydent Rzplitej podejmował śniadaniem nuncjusza Lauri'ego

Z SEKCJI DO SPRAW KRESOWYCH I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Pod przewodnictwem Premjera, p. Wł. Grabskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie Sekcji przy Kom Polit. Rady Ministrów

W obradach brali udział: Min W. R. i O. P., p. St. Grabski, Min. Sprawiedliwości, p. Żychliński, kierown. Min. Reform Roln., p Radwan, wiceminister Spraw Wewn., p Smólski, szef Sztabu Gen., p. St. Haller, naczelnik Wydz. Spraw Ogóln Min. Spraw Zagr., p. Łoś i p. Zabierzowski

Omawiano sprawę stosunku Państwa do wyznania katolickiego i prawosławnego i zasady organizacji szkolnictwa powszechnego dla żydów oraz sprawę matury w gimnazjach z wykładowym językiem niepolskim.

Dalszy ciąg dyskusji na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek, dn. 8 b.m

ZJAZD CH. D. ODRZUCA WNIOSEK ANTISEMICKI.

Zjazd Ch. D., który obradował w Warszawie podczas Zielonych Świątek, uchwalił „program" stronnictwa. W komisji co do wszystkich punktów — z wyjątkiem jednego — nastąpiła zgoda. Tym jednym spornym punktem była sprawa żydowska. Prof. ks. Piwowarczyk z Krakowa domagał się gwałtownie, aby w programie poświęcono ostrą wzmiankę antisemicką żydom. Dla przywódców Ch. D., którzy pragną obecnie wraz z całą prawicą robić ugodę z żydami, było to bardzo niemiłem zaskoczeniem. Ostatecznie zjazd wniosek ks. Piwowarczyka odrzucił.

UMOWA POLSKO - CZESKA.

(PAT.) Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 31-go maja r. b. podpisano w Pradze polsko - czeskosłowacką umowę o małym ruchu granicznym i konwencję turystyczną.

TELEGRAMY

Amundsen zaginął bez wieści

NIEPOKOJĄCE WIADOMOŚCI Z OKRĘTU „FRAM".

Berlin, 2 czerwca. (PAT.). „Berliner Zeitung am Mittag" otrzymała z pokładu okrętu „Fram" wiadomość, że stracono tam już nadzieję powrotu Amundsena i jego towarzyszów na samolotach. W czwartek okręt „Fram" rozpocznie służbę patrolową. Według relacji tamtejszych rybaków, warunki podróży w krainie lodów są obecnie trudne. Przypuszczają, że jeden z samolotów Amundsena doznał uszkodzenia i że z tego powodu Amundsen zmuszony był odbywać pieszo drogę z bieguna do przylądka Kolumba.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

PRZEMÓWIENIE ALBERTA THOMASA.

Genewa, 1 czerwca. (PAT.). Dziś na plenum Konferencji Pracy odpowiadał Albert Thomas na wszystkie przemówienia delegatów. Thomas wyszczególnił realne korzyści, osiągnięte dotąd przez Międzynarodowe Biuro Pracy w zakresie prawodawstwa robotniczego, wymienił najważniejsze konwencje, ratyfikowane przez wielką liczbę państw, przyczem Polska była kilkakrotnie wspomniana w liczbie państw, których nowożytne warunki pracy oraz prawodawstwo robotnicze kroczą po linji postępu gospodarczego, zgodnie z tendencjami równowagi społecznej i sprawiedliwości. Jak wynikało z mowy dyrektora Thomasa — Polska obok Anglji, Francji, Belgji i Czechosłowacji, stoi w liczbie państw o najbardziej uregulowanem prawodawstwie socjalnem. Thomas wykazał, iż zainteresowanie pracami Biura wzrasta, że powiększa się ilość państw, przysyłających pełne delegacje, że niektóre państwa zabiegają o powiększenie liczby ich delegatów rządowych, co świadczy najlepiej o wzrastaniu wpływów i znaczenia Biura. Kilkakrotnie w swej mowie Thomas cytował przemówienia ministra Sokala i rzeczowość jego ujęcia położenia i znaczenia Biura.

B. minister węgierski oskarża Horthy'ego o mord polityczny

Budapeszt, 2 czerwca. (PAT.). Policja tutejsza aresztowała w dniu wczorajszym byłego ministra spraw wewnętrznych, Beniczky'ego, i przekazała go do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. Uwięzienie Beniczky'ego nastąpiło na skutek fałszywego oskarżenia oraz obrazy naczelnika państwa Horthy'ego, jakich dopuścił się on w swojem zeznaniu, złożonem władzom sądowym. Jak wiadomo, naczelnik państwa, Horthy, zwolnił w swoim czasie Beniczky'ego z obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej, ażeby mógł on całą prawdę zeznać przed sądem wojskowym o tem, co mu wiadomo, jako ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, w sprawie dokonanego przed 5-ciu laty morderstwa na osobach redaktorów socjalistycznego dziennika „Nepszawy", Sonogyi'ego i Bacso. W niedzielnym numerze „Az Ujsag" Beniczky ogłosił in extenso swoje zeznanie, jakie na piśmie przesłał sądowi wojskowemu. W związku z tem wytoczone zostało postępowanie sądowe również przeciwko dziennikowi „Az Ujsag" pod zarzutem niedozwolonego opublikowania akt sądowych, dotyczących śledztwa. Ze strony węgierskich kół urzędowych oświadczają, że postawiony przez Beniczky'ego naczelnikowi państwa, Horthy'emu, zarzut zainicjowania mordu obu socjalistycznych redaktorów jest oczywiście pozbawiony wszelkiej podstawy.

——::o::——

Antyeuropejskie rozruchy w Szanghaju

Londyn, 2 czerwca. (PAT.). Z Szanghaju donoszą, że podczas ostatnich rozruchów zamordowano dwuch angielskich policjantów. Wśród okrzyków „śmierć cudzoziemcom" tłum usiłował wtargnąć do gmachu urzędu policyjnego. Policja strzelała z początku ślepemi nabojami, gdy to jednak nie pomogło, dano do tłumu salwę. Zabitych zostało 20 osób, a wiele odniosło ciężkie rany. Aresztowano 30 przywódców manifestantów. Są to przeważnie studenci.

Szanghaj, 2 czerwca (PAT). Mieszany trybunał zwolnił za kaucją oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach. Dziś rano wybuchł tu strajk. Sklepy spożywcze są zamknięte. Pewien policjant japoński pobity przez buntowników, wrzucony został następnie do wody. Broniąc się zastrzelił on jednego napastnika, a 2-ch innych ranił.

Pekin, 2 czerwca (PAT). Gabinet polecił ministerjum spraw zagranicznych wystosować do akredytowanego przy rządzie chińskim korpusu dyplomatycznego notę, protestującą przeciwko działalności policji w Szanghaju, która strzelała do demonstrantów.

———

— Naczelny lekarz szpitala w Szegedyn przedsięwziął podróż samolotem, w celu zbadania w drodze doświadczalnej wpływu lotu na organizm ludzki. Samolot wiozący dr. Borosa spadł z wysokości 200 metrów. Pilot poniósł śmierć na miejscu, zaś dr Boros jest ciężko ranny.

Bułgarscy Muraszkowie

Wiedeń, 2 czerwca. (PAT.). „Sonn-u Montagszeitung" donosi z Sofji: Były bułgarski minister finansów, Piotr Janow, i były prezydent sobrania, Aleksander Potew, którzy zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zabici w drodze przez eskortę strażami z rewolwerów. Policjanci zeznają, że eskortowani rzucili się do ucieczki i że na skutek tego eskorta zmuszona była strzelać do nich.

Teror faszystowski

Rzym, 2 czerwca. (PAT.). Podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Farinnacci rozesłał do wszystkich prowincjonalnych związków faszystowskich okólnik, wzywający faszystów, aby nie tolerowali żadnej manifestacji, jaką mogłaby ewentualnie urządzić żywioły opozycyjne, w celu upamiętnienia rocznicy śmierci Matteottiego; ze swej strony faszyści winni powstrzymywać się od wszelkiej manifestacji na rzecz oskarżonych o udział w morderstwie, dokonanem na osobie Matteottiego.

Ujęcie sprawcy zamachu na króla Borysa

Sofja, 2 czerwca. (PAT.). Policja aresztowała przywódcę bandy, złożonej z 5 osób, która w dniu 14 kwietnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest to niejaki Jan Krzysztof Paszata. Złożył on zeznanie, które umożliwi ujęcie pozostałych członków bandy.

Śmierć turysty w Tatrach

Kraków, 2 czerwca. (PAT.). Pisma donoszą z Zakopanego: Wczoraj o godz. 9.30 spadł z przełęczy pod Małym Kozim Wirchem 23-letni turysta inż. Kurt-Langfelder i poniósł śmierć na miejscu.

Goście angielscy w Puszczy Białowieskiej

Białowieża, 2 czerwca. (PAT.). Przybyła tu dziś o godz. 8-ej rano delegacja parlamentarzystów angielskich: powitał na dworcu dyrektor białowieskich lasów państwowych Zaniewski oraz dyrektor generalny angielskiego towarzystwa eksploatacji Białowieży majora Bella. Następnie odbyła się wycieczka po puszczy oraz przyjęcie na Zamku, poczem goście zwiedzili destylarnię drzewa. Wycieczka po puszczy wywarła głębokie wrażenie na gościach angielskich.

— W miejscowości Montlucon (Francja) spadł w przepaść automobil. 25 osób jest ciężko rannych.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA OSOB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1-go praktykanta biurowego z niemieckim, 1 maszynistki, 1 maszynistki - stenografistki, 1 maszynistki na 2 godziny wieczorowe, 1 kasjerki z kaucją 500 — 1000 zł., 1 technika budowlanego - kalkulatora, 1 zarządzającej pielęgniarki, 1 stenografistki polsko-niemieckiej z maszyną.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 10 stycharzy i gwinciarzy, 3 blacharzy galanteryjnych, 8 szoferów z prawem jazdy, 10 tokarzy narzędziowych, 2 szlifierzy, 10 stycharzy, 1 szklarza budowlanego.

W Oddziale dla służby domowej: 100 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: Ciężko poszkodowanych 108, lekko poszkodowanych 18.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 lekarza wolnopraktyk.; mieszkanie 5-pokoj., opał, światło oraz 150 pudów zboża rocznie, 1 ogrodnika-rolnika, kawalera, ze znajomością pszczelnictwa; 100 zł. mies. i mieszkanie 1 francuzki rodowitej, 1 technika, oznajmionego z budową kolejek wąskotorowych, 1 pom. farmaceuty, 1 geometry, 1 wychowawczyni z francuskim, 2 nauczycieli polonistów, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczyciela matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej. 1 nauczycielki niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką nauczyciel., 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształ. zawod. i praktyką naucz., 10 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 dyrektora gimn. żeńskiego, 1 lekcera, 1 wychowawczyni, 2 nauczycielek polonistek, 1 kreślarza.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 blacharza do wyrobu kubłów, 2 szlifierzy, 1 kucharza, 1 ekonoma samotnego, 1 robotnika rolnego na wyjazd z dorosłemi dziećmi.

Prowincja.

Bydgoszcz.

(kor. własna)

CHJEŃSCY GERMANIZATORZY KOLEI.

W parowozowni bydgoskiej rządzi się kliczka, która—jakkolwiek pruskie rządy dawno już przeszły do historji — tradycję tych rządów stara się podtrzymywać w całej pełni. Do kliczki tej należą: naczelnik parowozowni, werkmistrz, pp. instruktorzy, różni „patrjoci" z pod ósemkowego znaku, a o takich rdzennie polskich nazwiskach, jak Hernet, Geisse i t. p.

Wprawdzie nazwisko samo nie odgrywa jeszcze roli, ale w tym specjalnie wypadku odpowiada ono zupełnie duchowi, jaki panowie ci wnoszą do swych rządów w parowozowni bydgoskiej. Oto parę próbek tych rządów:

P. Geisse, instruktor, wprost szykanuje tych maszynistów, którzy pochodzą z b. Kongresówki i po niemiecku nie rozumieją; wyraża się np. o nich pogardliwie, że są **„pochodzenia rosyjskiego"** (!!), że to element bez wartości, bo „z Kongresówy" i t. d. i t. d. P. G. do tego stopnia uzymuje dawną tradycję, że cały jego dom mówi tylko po niemiecku, coby nikomu nie szkodziło, gdyby p. Geisse tradycję tę utrzymywał wewnątrz swego domu. Ale p. G. wnosi ją do służby i gdy np pokazano mu polskie instrukcje, wydane przez M. K., p. Geisse odparł pogardliwie: **„co mi tam Warszawa! my tu mamy swoją sygnalizację!"...**

Ze szczególną gorliwością prowadzi się u nas ewidencję imienną różnych dygnitarzy parowozowni, gdyż imieniny takie dają okazję do urządzania składek na prezenty i uroczyste libacje, przyczem sami pp. dygnitarze w listach składek z góry oznaczają kwoty, jakie pracownicy powinni dać. Kto żądaną kwotę złoży, może liczyć na protekcję, kto zaś ma odwagę odmówić, ten jest naturalnie „bolszewik z Kongresówy" i naraża się nietylko na gorszą służbę, ale nawet na denuncjację o „komunizm" (!) i t. d. i t. d.

Z takich składek rachunków publicznych oczywiście się nie zdaje, a najzabawniejsze jest to, że „składkowe" libacje urządzane są czasem tak konspiracyjnie, iż nawet ci, co dali większą składkę na libacje, nie wiedzą nawet o zabawy, nawet uwolnili się od służby, nie mogą się dowiedzieć o miejscu „uroczystości", bo widocznie nie są uważani za „dobrane towarzystwo"...

W lutym b. r. odbył się, staraniem naszych dygnitarzy, bal, który jednak przyniósł deficyt. **Otóż poradzono sobie w ten sposób, że dla pokrycia tego deficytu zarządzono... przymusową składkę; maszyniści, którzy w dniu balu byli w domu, musieli dać po 10 zł., ci zaś, co mieli służbę, po 5 zł.**

Przy przydzielaniu ciepłych ubrań służbowych w zimie b. r. działy się takie np. nadużycia, że maszynistom, starszym wiekiem i służbą, którym kożuch bezwzględnie się należał, **naczelnik kazał przynieść świadectwo lekarskie, że są chorzy, stawiając to świadectwo za warunek wydania kożucha... Od protegowanych jednak, a dalekomłodszych, podobnych świadectw oczywiście nie żądano...**

Najwyższy czas, by dyrekcja wejrzała bliżej w to, co dzieje się w parowozowni bydgoskiej.

Krosno.

(Korespondencja własna)

W dn. 24 maja r. b. odbyła się konferencja powiatowa P. P. S. i P. S. L. Stapińskiego i „Wyzwolenia", zwołana przez Kom. Pow. P. P. S. w sprawie zamachu na powszechne prawo wyborcze W konferencji wzięło udział 82 delegatów; reprezentowanych było, oprócz wszystkich grup zawodowych i org. P. P. S., 42 wsi.

Konferencję zagaił tow. Bocheński.

Do punktu I (sytuacja polityczna w państwie) przemawiał tow. Wójtowicz. Do punktu II (zamach na prawo wyborcze) przemawiał tow. Tebich z Jedlicza. Oba referaty były gorąco oklaskiwane przez zebranych, protestujących przeciw zamachowi na demokratyczną ordynację wyborczą.

W toku dyskusji uchwalono zwołać na dzień 7 czerwca wiec ludowy, który będzie dalszym protestem przeciwko zakusom reakcji. W końcowem przemówieniu przewodniczący, tow. Klatka, zamknął posiedzenie okrzykiem: Niech żyje P.P.S.

Tegoż dnia popoł. tow. Ciołkosz z Tarnowa wygłosił, staraniem Oddziału T. U. R. w Jedliczu, 2 odczyty, na temat: „Kultura robotnicza" i „Starożytny Rzym" (ten ostatni z przezroczami świetlnemi). Po wykładzie odbył się radio-koncert.

WILKÓW POLSKI (pow. Sochaczewski)

(kor. własna)

Dnia 24 maja odbył się wiec na placu obok Kościoła. Referat o położeniu gospodarczem i politycznem wygłosił tow. pos. **L. Śledziński**. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, protestującą przeciw zamachom na demokratyczne prawo wyborcze i wyrażającą zaufanie klubowi ZPPS. Wznoszono okrzyki na cześć P. P. S.

GOMBIN (pow. Gostyński)

(kor. własna)

Dnia 24 maja odbył się na rynku wielki wiec sprawozdawczy tow. pos. **L. Śledzińskiego**. Na zakończenie przyjęto jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw zamachom na demokratyczne prawo wyborcze. Wiec zakończono okrzykami na cześć solidarności ludu robotniczego na wsi i w mieście; na cześć Socjalizmu i PPS.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W środę, dn. 3 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek, dn. 4 b. m.

„Śmierć Okrzei". O godz 8 m. 15 odbędzie się przedstawienie, zakupione przez dzielnicę „Wola - Czyste" P. P. S. w teatrze Powszechnym, Leszno róg Żelaznej „Śmierć Okrzei". Bilety w cenie zł. 1 do zł. 3 nabywać można przy wejściu w kasie teatru.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Z Warsz. ady Zw. Zaw. Z powodów od Sekretarjatu niezależnych, posiedzenia prezydjum i Wydziału Rady zostały odłożone.

Posiedzenie Prezydjum odbędzie się w piątek, dn. 5 b. m., punktualnie o godz. 10 rano. O dniu posiedzenia Wydziału nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Zwycięskie zakończenie strajku w przedsiębiorstwie dorożek samochodowych „Inż. A. Makowski".

Zw. Zaw. Automobilistów komunikuje:

W przedsiębiorstwie dorożek samochodowych „Inż. A. Makowski" (ul. Fredry 4) wybuchł w sobotę, dn. 31 maja, strajk kierowców samochodowych. w liczbie 60.)

Kierowcy porzucili pracę z powodu próby złamania obowiązującej umowy zbiorowej przez administrację przedsiębiorstwa. Mianowicie administracja, w czasie nieobecności w Warszawie właściciela, inż. A. Makowskiego, chciała narzucić kierowcom przedłużenie czasu pracy do 16 godzin dziennie (od 10 rano do 2 w nocy). Kierowcy, mimo jednoczesnej propozycji administracji podwyższenia płacy z 303 zł. do 350, narzucone im przedłużenie czasu pracy odrzucili, wystawiając jednocześnie żądanie zmiany obecnych norm pracy, przez wprowadzenie 2 zmian 12-godzinnych.

Strajk trwał przez Zielone Święta i zakończony został w dn. 2 czerwca popoł. Rokowania, prowadzone przez delegata Zw. Zaw. Automobilistów z inż. Makowskim, który w tym czasie powrócił do Warszawy, zakończone zostały zaakceptowaniem przez firmę żądań kierowców co do czasu pracy, oraz w sprawie podwyżki płac do 350 zł. mies. Po południu dn. 2 czerwca wozy firmy „Makowski" wyruszyły na miasto.

Jak oświadczył właściciel przedsiębiorstwa, administracja, prowokując kierowców próbami pogorszenia warunków pracy, działała na własną rękę, bez upoważnienia ze strony inż. Makowskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt pr. Kropatscha. We środę dn. 3-go czerwca w lokalu T. U. R. o godz. 7 m. 30 wygłosi pr. Kropatsch ostatni odczyt z cyklu: „Kultura Polski". Odczyt ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp dla wszystkich 20 gr.

Wycieczkę do Wilanowa, Morysina i Natolina organizuje w niedzielę, dn. 7 czerwca, Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. T. U. R. Zbiórka o godz. 10.30 na ostatnim przystanku tramw. Nr. 2 w Czerniakowie. Prowadzić będzie tow. Balcerkiewicz. Bilety w cenie 80 gr. dla czł. T. U. R. i dla grup robotniczych 60 gr., nabywać można w sekretarjacie oddz. warsz. T. U. R.

:000::

Głosy czytelników.

Wyrzucenie na bruk 4 robotnic z fabryki „Pocisk" bez odszkodowania.

Przy wypłacie zarobków robotnicom w fabryce „Pocisk" w dn. 15 maja zaszedł następujący incydent:

Starszy kontroler Eugenjusz Szmidt, znany z brutalnego obchodzenia się z robotnicami, przyczepił się do kilku robotnic za to, że nie stanęły w ogonku przy kasie, ale widząc — że długo jeszcze muszą czekać na swoją kolej, znajdowały się poza ogonkiem. Jedną z kobiet, będącą w ciąży a siedzącą na ławce, p. Szmidt brutalnie spędził z ławki.

Tymczasem, pomimo, iż kasjer od 20 minut znajdował się już w kasie, wypłaty nie rozpoczynano, z rozporządzenia p. Szmidta. Kobiety zaczęły szemrać. Należy nadmienić, że p. Szmidt wyraża się o robotnicach „motłoch, bydło" i t. p. Przy tej okazji również wyrażał się w podobny sposób.

Jedna z robotnic, zawołała, że jak p. Szmidt dłużej będzie mordował robotnice w ten sposób, to złoży na niego skargę w dyrekcji; inna mówiła — że, jak robotnica spóźnia się o kilka minut, to jej się odtrąca ½ godziny z zarobku, a obecnie czekają bez powodu tak długo na wypłatę! Pomimo zdenerwowania, robotnice nie powiedziały jednak nic obrażającego pod adresem p. Szmidta.

P. Szmidt, który w ten sposób przetrzymywał „motłoch" dlatego, że parę robotnic nie stanęło odrazu w ogonku — kazał wreszcie rozpocząć wypłatę, ale oświadczył jednocześnie, że „odegra się na robotnicach".

W tydzień potem zwolniono 4 robotnice (Zofję Górecką, Aurelję Borkowską, Marję Wołek i Antoninę Nieczaj) bez wymówienia i bez 2 tygodniowego odszkodowania. Z tych robotnic—3 pracowały w fabryce więcej, niż po 3 lata, a jedna około 2 lat. Wszystkie cieszyły się jaknajlepszą opinją. Mimo to — zostały wyrzucone na bruk z powodu widzimisię p. kontrolera. (Wówczas podczas zatargu w dn. 15 maja te 4 robotnice stały w ogonku, blisko kasy).

Robotnice domagają się 2 tygodniowego odszkodowania i należnej zapłaty za urlop.

Z sądów.

Adwokat oskarżony o nieposzanowanie władzy.

Sprawa ta wywołała duże zainteresowanie w kołach sądowych i adwokackich. Rozprawie przewodniczył sędzia Kozakowski, asesorami byli sędziowie Skawiński i Malinowski. Oskarżał podprokurator Bornowski. Oskarżonego, adw. Sewe-ryna Helda, bronili adw. Kuczyński i Etinger (ojciec).

W lutym 1924 r. w IX wydz. odwoławczym Warsz. Sądu Okręgowego w jednej ze spraw występował adw. Seweryn Held. Sprawę wyznaczono na godz 6 wiecz. Wszyscy byli już zmęczeni i zdenerwowani zbyt długo trwającemi rozprawami.

W czasie rozprawy obrońca, adw. Held, podał w wątpliwość stan umysłowy 2 świadków, opierając się na świadectwach lekarskich. W odpowiedzi na to przewodniczący sądu miał jakoby odpowiedzieć: „może i posterunkowy, który zeznawał w sprawie, jest chory umysłowo".

Ten sam przewodniczący, zwracając się do oskarżonej, miał się wyrazić: „nie kręcić, przyznać się, że się wzięło ten dywanik".

W odpowiedzi na to obrońca, zdenerwowany sposobem prowadzenia sprawy przez przewodniczącego, oświadczył, że nie pozwoli na podobne postępowanie i na podsuwanie oskarżonej odpowiedzi.

Przewodniczący udzielił obrońcy napomnienia i zagroził usunięciem od obrony.

Adw. Held przeprosił przewodniczącego. Po wyjściu jednak sędziów do sali narad, adw. Held, zwracając się do podprok. Zbislawskiego, którego znał osobiście oraz do kilku adwokatów, krytykował prowadzenie rozprawy przez przewodniczącego i wyraził się, że **„to jest rzeźnia, a nie sąd"**.

O powyższem podprok. Zbislawski zawiadomił przewodniczącego rozprawy. W rezultacie sprawa skierowana została do prokuratora Sądu Okręgowego. Prokurator jednak nie dopatrzył się w powyższem zajściu przestępstwa — i wystąpił z wnioskiem umorzenia sprawy. Sąd Apelacyjny zajął w tej sprawie odmienne stanowisko i na mocy specjalnej jego decyzji, adw. Held został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 154 cz. 3 o nieposzanowanie władzy.

Oskarż. adw. Held do winy się nie przyznał twierdząc, że słowa te wypowiedział w nieobecności sędziów, przyciszonym głosem, do podprokuratora, którego znał osobiście oddawna.

Podprokurator Bornowski w całej rozciągłości popierał oskarżenie.

Obrona podkreśliła brak cech przestępstwa w związku z tem, że posiedzenie sądowe było wówczas przerwane, nieposzanowanie zaś władzy, w myśl motywów ustawodawczych do art. 154, musiałoby wyrazić się bezpośrednio w stosunku do sądu.

Po godzinnej naradzie sąd zmienił pierwotną kwalifikację postępku i na mocy cz. 2 art. 154 skazał adw. Helda, z zastosowaniem okoliczności łagodzących, na **tydzień aresztu domowego**.

I. K.

Życie gospodarcze.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—26.05
Funty angielskie za 1—25.26
Floreny holend. za 100—208.75
Kor. czesko—słow. za 100—15.41
Franki szwajc. za 100—100.65
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—20.65
Franki belgijskie za 100—25.37

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28°, najniższa 14°. W Zakopanem rano pogodnie, temperatura wynosiła 17°, najwyższa onegdaj 22°, najniższa w nocy 8°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło; na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia i opady; pozatem dość pogodnie ze skłonnością do burz; wiatry z kierunków południowych.

Kto wydaje zaświadczenia ulgowe na korzystanie ze zdrojowisk państwowych.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych przypomina i wyjaśnia, że jako lekarzy urzędowych uprawnionych do wydawania zaświadczeń na prawo korzystania z kąpieli ulgowych w państwowych zakładach zdrojowych, należy uważać naczelników Wojew. Urzędów Zdrowia, względnie uprawnionych przez nich zastępców. (A. T. E.).

Otwarcie ul. Koziej. Zamknięta przed kilku miesiącami ul. Kozia, z powodu zarysowania się sklepienia pod bramą przejazdową nieopodal hotelu „Saskiego", obecnie, wobec wyremontowania sklepienia, została otwarta dla ruchu kołowego.

Bruki asfaltowe w śródmieściu. W związku z szybkiem zanikaniem dorożek konnych i zastępowaniem ich przez samochody, władze miejskie noszą się z zamiarem ułożenia prasowanego asfaltu w całem śródmieściu. Obecnie odpowiedni bruk układany jest na ul. Mazowieckiej, następnie ułożony będzie on na placu Saskim i na ul. Wierzbowej. W przyszłym roku nastąpi wylanie asfaltem Nowego Świata, Krakowskiego Przedmieścia, Al. Ujazdowskich, Brackiej i wielu innych okolicznych ulic. (—).

Prośba mieszkańców Siekierek. Mieszkańcy Siekierek zwrócili się z petycją do Magistratu i Rady Miejskiej, prosząc o urządzenie bodaj prowizorycznej komunikacji z miastem ulicami zabrukowanemi, gdyż obecnie nakładają 2 kilometry drogą boczną. Doprowadzenia do możliwego stanu dróg w Siekierkach, zaprowadzenia oświetlenia oraz założenia telefonu domagają się względy bezpieczeństwa publicznego. Żądania te, jako słuszne, potraktowano w Radzie Miejskiej przychylnie i zalecono Magistratowi wzięcie potrzeb tych pod uwagę.

WYPADKI.

Zabity przez tramwaj. 62-letni Wacław Przedpełski, właściciel fabryki wód mineralnych, zapraw do wódek i soków przy ul. Topiel Nr. 4, który został najechany przez tramwaj linji Nr. O na Nowym Świecie przed domem Nr. 55 i doznał zmiażdżenia prawej stopy, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Pijak na dachu. 23-letni Adam Burkacki, zamieszkały przy ul. św. Wincentego Nr. 63, będąc mocno pijany, wszedł na dach tego domu, gdzie, stojąc na wysokości I piętra, rozbierał komin i cegłami rzucał w policjantów i przechodniów. Po kilku minutach widząc, że na dach wchodzą policjanci, Burkacki zeskoczył na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził lekkie potłuczenie i, po opatrunku, pozostawił Burkackiego na miejscu.

Samobójstwo poszukiwanej przez władze. Policja 7 komisarjatu otrzymała poufne informacje, iż poszukiwana przez władze sądowo-śledcze akuszerka, Anna Zielska (Grzybowska Nr 76) ukrywa się w mieszkaniu znajomej swej przy ul Krochmalnej Nr. 69. Gdy policja zamierzała wejść do tego mieszkania, Zielska przez drzwi oświadczyła, że o ile będą chcieli aresztować ją, to wyskoczy oknem z III piętra. Policja przez kilka godzin była na obserwacji, Zielska zaś drzwi nie chciała otworzyć. Dopiero o godz. 3½ w nocy, z pomocą wytrycha drzwi otworzono, lecz Zielską zastano otrutą niewiadomą trucizną. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego. Stan jej ciężki.

Ucieczka aresztanta. Ze szpitala św. Rocha, zdoławszy zmylić czujność poster. 2 komisarjatu, Józefa Bąka, zbiegł niebezpieczny aresztant, Marjan Jan Dobrocki, lat 32, przebywający tam na leczeniu. Dobrocki, poszukiwany przez ekspozyturę śledczą w Płocku, zbiegł w ubraniu szpitalnem.

Orgje samochodowe. W Al Jerozolimskich, przed domem Nr. 11, samochód przejechał przebiegającego przez jezdnię 12-letniego Kazimierza Wydrzyńskiego, ucznia (Czerniakowska Nr. 140). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie ciała i przewiózł chłopca do szpitala św. Rocha.

— Na ul. Zgoda przed domem Nr. 10 pod przejeżdżający samochód dostał się 13-letni Aleksander Włodarczyk, uczeń (Złota Nr. 4), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawego uda oraz rąk i nóg i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu.

— Na ul. Kilińskiego na wprost domu Nr. 1 został najechany przez samochód 62-letni Wacław Wędrogowski, murarz (Rybaki 12). Lekarz Pogotowia, po stwierdzeniu ran tłuczonych głowy i nóg, przewiózł starca do domu.

— Na szosie Marymonckiej dostał się pod przejeżdżający samochód 50-letni Aleksander Milewski, robotnik (Nowolipki 39), który odniósł rany tłuczone głowy. Poszwankowanego przywieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dyżurny lekarz

— Na szosie pod Rembertowem samochód prywatny wjechał do rowu. Kierowca, 23-letni Stanisław Budzyński (Stare Miasto 6), wskutek tego wypadku odniósł rany czoła i przedramienia. Po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, poszwankowanego przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Wczoraj o godz. 7,40 w Al. Jerozolimskich przed domem Nr. 65 samochód osobowy przejechał stojącego przy platformie 19-letniego Antoniego Kościanka, który poniósł śmierć na miejscu. Szofer zbiegł. Nr. samochodu 17,669, własność Jana Wrońskiego.

— **Epidemja samobójstw.** Zamieszkały w domu Nr. 16 przy ul. Browarnej 26-letni Stanisław Czyżanowski, robotnik, w stanie nietrzeźwym, podernął sobie brzytwą szyję. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Chocimskiej Nr. 23 targnęła się na życie przez otrucie się opium 26-letnia Kamilla Grabowska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala Dz. Jezus

— 33-letnia Marjanna Piotrowska, zamieszkała z mężem przy ul Nowogrodzkiej Nr. 45 usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się niewiadomym płynem. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— W bramie domu Nr. 70 przy ul. Leszno 18-letni Marjan Lewandowski (Kacza 23) w zamiarze pozbawienia się życia, napił się jodyny. Młodocianego desperata przeprowadzono do ambulatorjum Pogotowia.

— 18-letnia Eleonora Ludwikówna, bez zajęcia i bez miejsca zamieszkania, napiła się esencji octowej przed domem Nr. 49 przy ul. Grójeckiej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus

— 32-letnia Bronisława Lauchkamerowa (Kamionkowska 13) napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego

— 32-letnia Bronisława Otawska (Grójecka Nr. 25) napiła się esencji octowej. Po przepłukaniu żołądka, Pogotowie pozostawiło desperatkę na miejscu.

— 19-letni Jakób Rybakowski, stolarz (Brukowa 8) napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przem. Pańskiego.

— 25-letnia Marja Białobrzeska (Strzelecka 23) napiła się esencji octowej. Pomocy udzielono desperatce na miejscu.

— 22-letnia Marja Żółkowska (Dobra 35) targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego.

— 23-letnia Józefa Małuszka (Przemysłowa Nr. 8) napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— 24-letnia Stanisława Stanicka (nigdzie niemeldowana) napiła się esencji octowej w parku Ujazdowskim Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

—::o::—

Teatr i muzyka

TEATR POWSZECHNY.

„Pomyłka w kąpieli" — wodewil w 3 aktach Messagera

Dziadkowie nasi wzruszali się serdecznie i śmieli szczerze. Widać niewiele się od tego czasu zmieniło, bo publiczność teatru Powszechnego bawi się na tem widowisku doskonale.

Sprawa się tak przedstawia, że dwoje bębnów: córkę sklepikarza i córkę generała, pomieszało się w kąpieli, ani rusz rozpoznać...

Jedną nazwano Blanka — Marja, drugą Marja — Blanka, obie wychowywały się u sklepikarza Aż oto po latach generał przypomniał sobie o córce i jest kłopot, którą mu oddać, czy Blankę — Marję, czy Marję — Blankę. W dodatku generał wynalazł dla swej córki zięcia w osobie kapitana Gastona. Obu pannom podobał się pan kapitan, lecz Blanka — Marja, jako osóbka czułego serca, postanawia się poświęcić i odstępuje Marji — Blance prawo do pięknego kapitana. a także do generalskiego ojcostwa.

Wobec tego mówią generałowi, że córką jego jest Marja — Blanka. Ślub ma się odbyć, tymczasem okazuje się, że lepiej jej było w sklepiku u ojca Michała. Przytem widzi, że biedna Blanka — Marja nie na żarty zakochała się w kapitanie, a on w niej nawzajem. Więc Marja — Blanka każe przynieść portret matki, który generał ze czcią przechowywał, no i okazuje się, że zdumiewające podobieństwo Blanki — Marji rozstrzyga wątpliwości. Generał poznaje w niej prawdziwą swoją córkę — zostaje ona żoną kapitana, którego kocha. Marja — Blanka zaś zostaje przy boku swego Arystydesa w sklepiku rodziców i jest z tego wielce zadowolona Wogóle wszyscy są szczęśliwi i sztuka się kończy Publiczność bije brawa, widać, że jej się ta zawiła historja podoba, — grana zresztą wcale nieźle przez panie: Hellen i Szymańską. Pani Hellen ładnie śpiewa — tylko trochę za cicho. Wybitnie dobry w swej komicznej grotesce był p. Kępiński. Zlekka bezczelny, ale dobry — p Kucharski. Tańce p. Orlandówny i p. Brodelkiewicza bardzo dobre. Ze starej gwardji — p. Wacławski i Zakrzewski trzymają się świetnie. P. Wandycz przypomniał sobie dobre czasy, kiedy to się podkręcało wąsika i amantów grywało — więc i dzisiaj okazał dużo dobrej rasy aktorskiej.

Niw.

Teatr Wielki. Dziś „Śpiewacy norymberscy". Jutro „Carmen".

Teatr Narodowy: Dziś „Spadkobierca".

Teatr Letni. Codziennie „Najszczęśliwszy z ludzi".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Złoty płaszcz".

Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie".

Teatr Nowości. Codziennie „Słodki kawaler".

Teatr Praski. Do soboty teatr nieczynny.

Teatr im. Fredry. „Maryś Sołtysianka".

Teatr Powszechny. Codziennie „Narzeczona z kąpieli".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Dybuk".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Humpa' Humpa"

Popis Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina odbędzie się w sali Filharmonji dn. 7 i 14 b. m., o godz. 11 rano. Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa i w Tow. Muzycznem. Dochód przeznaczony dla „Bratniej Pomocy" szkoły

—::o::—

SPORT.

Belgja — Urugway 2:1.

Rozegrany w Brukseli mecz piłki nożnej między reprezentacją państwową Belgji a drużyną Urugwayu zakończył się porażką Urugwayu w stosunku 2:1.

Mecze międzynarodowe.

Zagrzeb, 1.VI (C-S) Gradjański — Vienna 2:1.

Budapeszt, 2.XI. (C-S). F. T. C. — Viktorja Ziżkow 2:1, M. T. K. — Viktorja Ziżkow 4:2

Praga, 2.VI. (C-S). Slavja — Meteor XIII 5:0.

Madryt, 2.VI. (C-S). Bilbao — Athletic Madrit 5:3.

Berno, 1.VI. (C-S) Hiszpanja — Szwajcarja 3:0. Według krążących pogłosek reprzentacja Hiszpanji, przed meczem ze Szwajcarami zaprosiła do treningu drużynę angielską Birmingham, z którą w ostatniej rozgrywce przegrała w stosunku 1:0 w Madrycie.

Rumunja — Bułgarja 4:2.

Sofja, 1.VI. (C-S). Rozegrany tutaj mecz piłki nożnej skończył się zwycięstwem Rumunów w stosunku 4:2.

Trójmecz słowiański w lekkiej atletyce.

Z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki dowiadujemy się, że pertraktacje w sprawie wznowienia lekko-atletycznego trójmeczu słowiańskiego Czechosłowacja — Jugosławja — Polska dobiegają końca i że zawody te najniezawodniej dojdą do skutku z końcem sierpnia lub początkiem września b. r. w Warszawie. Czesi wysunęli propozycję zmniejszenia ilości reprezentantów poszczególnych narodów.

W sprawie boiska W. K. S. „Legja".

W związku ze sprawą przejęcia boiska W. K. S. „Legja" przez D. O. K Nr. 1 komunikują nam z urzędowego źródła rozporządzenie M. S. Wojsk. w tej sprawie. Ponieważ tereny zajmowane obecnie przez W. K S. „Legja" mają służyć w przyszłości na pomieszczenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i na Centralny Stadjon Wojskowy, dzierżawa rzeczonych terenów zostaje W. K. S. „Legji" wymówiona i administrowanie niemi powierza się aż do odwołania D. O K. Nr. 1. W. K. S. „Legja" zastrzeżone ma boisko na zawody i na trenningi zarówno jak i korty tennisowe, które przez cały rok 1925 znajdują się w dyspozycji „Legji". Oprócz tego D. O K. Nr. 1 umożliwi wszystkim klubom wojskowym garnizonu warszawskiego korzystanie z boiska, szatni i t. p. Jednocześnie D. O. K. ułatwi W K. S. „Legja" wywiązanie się z umów dzierżawnych, jakie zawarło z innymi klubami, przez zezwolenie na urządzanie w ciągu 3-ch miesięcy imprez dochodowych na wspomnianych wyżej terenach.

Kawalerja polska w Londynie.

W związku z zaproszeniem polskiej drużyny jeździeckiej na zawody konne w Londynie, które odbędą się w dniach od 22 — 30 czerwca b. r., dowiadujemy się, że skład drużyny został już przez Departament II Kawalerji ustalony, jak następuje: 1) podpułk. Rómmel, 2) rotm. Królikiewicz, 3) rotm Dziadulski, wszyscy trzej z pierwszego pułku szwoleżerów, 4) rotm. Dobrzański z 2 pułku szwoleżerów. Z szeregu koni, przeznaczonych dla wymienionych wyżej jeźdźców pójdą następujące: Cezar, Rewcliff, Jacek, Quiwiwe, Mum Extra Dry, Generał, Piccador, Zeffer, Jasiek, Fagas, Faworyt i Jaskrawy.

Zmiana adresu „Centrosportu".

Z dniem 30 maja Ajencja sportowa „Centrosport" przeniosła się z lokalu zajmowanego dotychczas, do lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 36 m. 17 (tel. 83-80 i 198-55).

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.